

# Mnemon, Stanisław

---

## Krewni i agnaci Poniatowskich w XVII wieku. Wnętrze aryańskie

---

Przegląd Historyczny 21, 249-287

---

1917-1918

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

W tych samych dniach październikowych agent stronnictwa „patriotycznego“ Błędowski przedkładał dworowi wersalskiemu nowe arcypostępowe i arcypatriotyczne memoriały o zastąpieniu u nas dynastji wettyńskiej dziedzicznym królem Contim czy też Stuartem, nowe plany jakiejś przebudowy rządu na sposób angielski, z obaleniem „wolnego niepozwalam“ — nowe transporty *de la crème fouettée*.

5. STANISŁAW MNEMON\*).

## KREWNI I AGNACI PONIATOWSKICH W XVII WIEKU.

### WNĘTRZE ARYAŃSKIE.

Jest to rzeczą bezsporną, że ludziom bez wspólnej przeszłości trudno jest ze sobą się porozumiewać, trudno im wchodzić ze sobą w jakikolwiek kontakt. Brak tradycji wytwarza dezorganizację społeczną, a co ważniejsze dezorganizację poczucia solidarności moralnej, jaka stanowi cement spajający narody i społeczeństwa.

jeździe Des Issartsa, a zignorował inne źródła. Inni zaś historycy, jak Kantacki, 115 i XLV (co prawda, z zastrzeżeniami) i Askenaży: Dwa Stulecia, j. w., 429, i Bibl. Warsz. 1895, IV, 124-5, powołując się na znalezioną przez Kalinkę „relację Des Issartsa“, Bibliot. Warszawska 1853, III, 455, nie wiedzą, 1<sup>o</sup>, że ta relacja nie jest relacją Des Issartsa, lecz memoriałem innego Francuza, niezawodnie Castery, 2<sup>o</sup>, że Kalinka streścił ją bardzo nieumiejętnie i pobieżnie, 3<sup>o</sup>, że całe to opowiadanie jest jeszcze jednym pomnikiem niezrównanego machiawelizmu Antoniego Potockiego, który jako główny na tym sejmie totumfacki i mąż zaufania Francji oraz Prus, podsuwa rządowi francuskiemu za pośrednictwem Castery najdziksze fałszy, na temat Czartoryskich i swego drezdeńskiego zwycięzcy, Załuskiego, jakoby oni to wbrew Potockim zerwali sejm. Zemsta pośmiertna udała się tu wojewodzie nad familią, kiedy mu uwierzył jeden z najkrytyczniejszych historyków naszego wieku, nie udała się nad Załuskim, bo nikt nie ośmielił się powtórzyć kłamstwa, jakoby eks-kanclerz koronny także pracował nad zepsuciem sejmu.

\*) [Autor Punktów Cesarskich, wydanych w poprzednim zeszycie Przeglądu Historycznego, nie zazaczył, iż urywki z Mss. 9, z wiedeńskiego Haus-Hof und Staats-Archiv, przez niego podane na str. 286, ogłoszone były u Ad. Beera; Erste Theilung Polens, III, Dokumente, str. 243, 245; urywki zaś z Vorträge, ze str. 287 — 288 i 289 — 290, były ogłoszone tamże, 162-163, w Réponse à la Note qui a été remise au Prince de Lobkowitz le 17 Octobre 1773, i 165—166 w Réponse confidentielle aux Remarques verbales qui ont été communiquées au P-ce de Lobkowitz sur les ouvertures amicales

Taka dezorganizacya zdaje się zagrażać częściom składowym naszego społeczeństwa, sądzimy jednak, iż pochodzi nie tyle z braku istnienia wspólnej przeszłości, ile z braku jej znajomości.

Jeśli tradycya, poczucie, intuicya przeszłości, wszędzie najbujniej krzewią się w warstwach górnych, to u nas przejawiają się niemal wyłącznie w tych warstwach i to w stosunku do siebie samych, a nie do sfer postronnych.—Owe zaś sfery toną w zaniku świadomości tego, co było.

Przyczyną powyższego stanu rzeczy jest niezawodnie smutna dola polityczna naszych ostatnich pokoleń: brak opieki i kierunku intelektualnego państwowości polskiej.

Sądzimy iż pogłębienie wiedzy historycznej w kierunkach dotychczas mniej badanych najbardziej skutecznie może złemu zaradzić. Siła wspomnień historycznych, w potrzebie zdolną jest pogodzić zwaśnionych, pamięć zaś wspólnie dokonanych czynów, a nawet, co szczególnie jest osobliwe, pamięć walk staczanych ze sobą, stać się może w pewnych wypadkach podkładem do wytworzenia spójni duchowej spadkobierców i potomków walczących ongi obozów.

Protestantyzm wszystkich odcieni rozprzestrzenił się w Polsce poniekąd w mgnieniu oka i, rzec można, bez krwi rozlewu.

Chwilowo umysły przyjęły lub wytworzyły koncepcye najśmielsze, często najlogiczniejsze, niekiedy najosobliwsze. Pośród sekt wybujały najbardziej skrajne i rozbieżne.

W połowie XVI wieku zjawiała się u nas koncepcya religijna nowa, samorodna, rdzenna bezmała. Przedstawiała ona coprawda podobieństwo do starej herezyi Aryusza, przeczącej boskości Chrystusa, pozostawała w łączności z Hiszpanem Servetem (Servete), pod oddziaływaniem Włochów Socynów (Sozzini, Socino), jednak była naprawdę wytworem swoistym, o piętnie narodowym, właś-

qu'il avait été chargé de faire au sujet de la Démarcation des Limites.

Materyał opracowany u Beera i w Punktach Cesarskich, jednak nie był ten sam. Beer wydał dokumenty oficjalne, w Punktach Cesarskich używane były pierwsze zarysy tych dokumentów, co uwidocznione jest w liście Kaunitza do Maryi Teresy, z 7, XII, 1773 (Punkta Cesarskich, 289), w którym kanclerz proponuje zmianę paragrafu, zmodyfikowany ustęp załączając do listu. Przetworzenie aktu odsłania punkty, które starcia wywołały. Rękopisy służące w Punktach Cesarskich, jako bruljony nie mają ciągłości, nie postępują jedno po drugim w porządku tym samym co u Beera, dla tego samego powodu, data ustępu zmodyfikowanego, w Punktach Cesarskich jest wcześniejsza, z 7, XII, zaś u Beera ustęp ten ma datę późniejszą, 16, XII, datę całości Réponse confidentielle, do której został wkluczony.]

ciwości swe bowiem wyciskała na duchu narodowym o ile na podłożu, na którym zakiełkowała sama, nie wschodziła, nagięta do lokalnych, abstrakcyjnych wymagań. Sektę ową zwano aryanimem, socynjanizmem, unitaryzmem, zwolenników zaś jej najsluszniej, może, byłoby zwać „braćmi polskimi“, jak zresztą często ich nazywano w wieku XVII.

Aryанизmu odmiennie uczyli ojcowie jego, a odmiennie jeszcze tłumaczyli zwolennicy. Wierni uważali się dowolnie za jednobożan, dwubożan, trynitarzy, antytrynitarzy, bodaj trydeistów<sup>1)</sup>; ci ostatni jakoby wierzyli w trzech Bogów, nie złączonych w jednej osobie<sup>2)</sup>. Przez niektórych osobowość Ducha Świętego była podawana w wątpliwość i tłumaczona jako przymiot Boga (virtus et donum)<sup>3)</sup>; szczególnie kładziono nacisk na naturę ludzką Chrystusa<sup>4)</sup>. Odpowiednio do indywidualnych skłonności jedni obniżali Nowy Testament w stosunku do Starego<sup>5)</sup>, inni zaś wynosili<sup>6)</sup>.

Na Litwie, w okolicach, gdzie obrządek grecki skażony był manicheizmem, została uznana zasada jedyne go Twórcy Boga<sup>7)</sup>. Krzewiciel tej nauki, mąż, chodzący z drewnianym pałaszem, potępiał służbę wojskową<sup>8)</sup>.—W ustroniach, gdzie tradycje pogaństwa jeszcze mocno były zakorzenione, rozwinęła się wiara w trzech Bogów.

1) Ludw. Kubala: Orzechowski, 63, 58, 100, 51, 61. — Henryk Merczyng: Szymon Budny, jako krytyk tekstów biblijnych, Kraków, 1913, passim.

2) Piotr Giezka z Goniądza, podlasiianin, pierwszy, który u nas ujął w kształty nauki przekonania arian, utrzymywał, że są trzy różne osoby Boskie. Kształcił się w Szwajcaryi i Wittenberdze (1570 lub 1571). Patrz W al. K r a s i ń s k i: Zarys dziejów powstania i upadku Reformacji w Polsce. Z angielskiego tłumaczone I-III Warszawa. 1903. T. I, 213. — Polono-Eutychia lub Poloneutychia, Andrzeja Lubienieckiego, z rękopisów zakładu nar. im. Ossolińskich, we Lwowie 1843 zawiera opis różnych sekt współczesnych, wśród nich mieszczą się odcienia arianizmu. Andrzej Lubieniecki um. w r. 1623.

3) Taki pogląd wyznawał n. p. Statoryusz; był on autorem pierwszej gramatyki polskiej. — Patrz S z c z ę s n y M o r a w s k i: Aryanie polscy. Lwów 1906, str. 36.

4) Otto Fock: Der Socinianismus. Kiel. 1847, str. 147, 36.

5) Al. Brückner: Różnowiercy polscy, 155.

6) Z pośród pierwszych, w pierwszym rzędzie przytaczamy Szymona Budnego, z pośród drugich, Czechowica. „Zakon Moizeszów u wiernych christyan miejsca niema“. M. Czechowic. Epistomium na wędzidło X... Powodowskiego (1583?).

7) Kubala: Orzechowski, 49.

8) Piotr Giezka z Goniądza. — Patrz Kubala: Orzechowski, 60. — Merczyng: Sz. Budny, 41, 56.

Wielokształtny, jak Proteusz, arianizm wśród swych członków liczył pokaźną ilość utopistów przechylających się do chyliizmu<sup>1)</sup>. Opierając się na interpretacji dosłownej Apokalipsy, żyli w egzaltowanym oczekiwaniu „millenium“ tysiąclecia Chrystusowego na ziemi, poprzedzającego Sąd Ostateczny.

U boku Pana Najwyższego w Jerozolimie doczesnej, sprawiedliwi mieli osiąść pełnię spokoju, dostatku i władzy; bez grzechu, bez choroby i śmierci, mieli używać swego tryumfu nad filarami Antychrysta. Tą koncepcją przejmowały się niektóre jednostki we wszystkich religiach<sup>2)</sup>, u chyliastów, których później i gdzieindziej omówimy, od zarania była ona podstawą wiary.

Lecz nadewszystko arianizm był kongregacją intelektualnych. Było to boisko, na którym każdy autorytet padał zmiażdżony; znajdowały tam posłuch utopie mistyczne i nauki racjonalistyczne; w głośnych dysputach teologicznych przechodzono od spekulacji jałowych i kazuistycznych do czystego deizmu<sup>3)</sup>.—Nadmieniamy tu, że arianie, w obrzędzie, modlitwie i pieśni używali wyłącznie mowy polskiej, a księża odszczepieńcy książkami i rozprawami wprowadzili ją w świat naukowy<sup>4)</sup>, niektórzy przepięknie językiem władali<sup>5)</sup>.

Arianizm polski, złożony z rozlicznych czynników religijno-socjalnych, w swych zasadach moralnych był chrześcijański, pod względem teologicznym zbliżał się szczególnie do judaizmu i mużułmaństwa<sup>6)</sup>, a zarazem w wykładzie dogmatów, gdzie składany był dowód prężności i giętkości umysłowej, nasz arianizm swą stroną ideową hołdował filozofii chaldejskiej, aleksandrynizmowi, wielu teoryom gnostycznym ksiąg magicznych i astrologicznych, słowem, wiedzy orientalnej wszelkich epok.

<sup>1)</sup> Wspominamy Eljasza Arciszewskiego, Budzińskiego, Grzegorza Pauli, Jana Niemojewskiego, żeby tylko najwybitniejszych wymienić (por. Fock: Der Soc., 165).

<sup>2)</sup> Patrz Sebastian Michaelis: Histoire admirable de la possession et conversion d'une penitente... Paryż Chastellain, 1913, 2a ed. Autor gorliwy katolik, mówi że Antychryst już się zrodził; zaznaczyć należy, iż ostro był zwalczony.

<sup>3)</sup> Ta d. Grabowski: Literatura arikańska w Polsce. 1560-1660 Kraków. 1908, str. 460.—Por. Henryk Merczyng: Polscy deści i wolnomyśliciele Jagiellonów, Przgl. hist. Warszawa. 1911. T. XII, 270.

<sup>4)</sup> Szcz. Morawski: Arjanie polscy, 58.

<sup>5)</sup> Modlitwa zbiorowa za Ojczyznę Farnowskiego z niezmiernie rzadkiego jego dzieła: Modlitewnik, może posłużyć za przykład. Przedrukowane u H. Merczynga: Polscy deści, 263.

<sup>6)</sup> Völker: Der Protestantismus in Polen. Lipsk. 1910, 60, 96, 204.

Ze względu na okoliczności polityczne kraju—położenie krytyczne na zewnątrz, spowodowane bliskiem „niebezpieczeństwem tureckim”—protestantyzm był czynnikiem wrogim, szukał bowiem oparcia w państwie Osmanów, kiedy natomiast państwa katolickie łączyły się z Abbasydami monarchami Persyi, i ze szczepami i dowódcami, powstającymi przeciwko rządóm tureckim.

Aryanom w szczególności wymawiano brak patriotyizmu, głośno im zarzucano dążności antynarodowe: „Czy Stankar pragnie, by Soliman rządził, skoro stróżów wolności usuwa... Król musi... pomóc duchownym, jeśli wszystko nie ma się rozpaść... i wpaść jak Bizancyum w obce ręce“<sup>1)</sup>. — Arjanie, „bracia Turczyzna“, zarówno jak żydzi, ustawicznie byli pomawiani o sympatyę i porozumienie z Turcyą. Podejrzenia te w Polsce nie zostały dowiedzione faktami, po za granicami kraju wszakże wydarzały się tego rodzaju związki i knowania.

W Neapolu szlachta i lud, aby się wyzbyć jarzma hiszpańskiego, wiązali się z Turkami, a mianowicie z Cicalą (Sinan baszą), renegatem włoskim, przyszłym zwycięzcą z pod Kerestes.— Nie bez słuszności, słynny filozof, zachwiany w wierze Dominikanin, neapolitańczyk Campanella, za te praktyki więziony był długie lata przez Hiszpanów i Kościół<sup>2)</sup>.

Protestantyzm pozatym niewątpliwie był czynnikiem ubezwładnienia wewnętrznego. Każda z sekt bowiem tworzyła stronnictwo polityczne większe lub mniejsze, każda wstrząsała państwem, chciała Rzeczpospolitą ukształcić na swą modłę<sup>3)</sup>, a żadna społeczeństwu bardziej złowrogą być nie mogła od aryańskiej<sup>4)</sup>; przecież jedna z jej odmian dowodziła, iż grzechem śmiertelnym jest służyć krajowi orężem, na urządzie<sup>5)</sup>, nawet radą, iż grzechem jest w ogóle władać majątkiem<sup>6)</sup>.

1) Wyciąg z Grabowskiego: Liter. arjańska, 216.

2) Ludw. Amabile: Fra Tommaso Campanella, Neapol. 1882 (. T. I-III), I, 8, 45, 137, 139, 141 (o Turkach i opiniach religijnych Campanelli), 174 (religia na usługach polityki), 175, 198-9, 208, 221-3, 303-6. T. II, 316.

3) Kubala: Orzechowski, 64.

4) Łukasiewicz: Dzieje Kościoła wyznania helweckiego w Litwie Poznań. 1842, I, 27.

5) „Zaden christianin ani na urządzie siedzić, ani zbroją cielesną wować ma“ (Niemojewski: Okazanie, iż kościół papieski rzymski nie jest apostołski... 1583, str. 212)

6) Grzegorz Pauli z Brzeziny skłaniał się do uznania wspólności dóbr. Krasiński: Zarys dz. powstania i upadku Ref. I, 221. — Merczyn g: Sz. Budny, 15.

W zasadzie przepisy aryańskie były przeciwne piastowaniu jakiegokolwiek urzędu publicznego i przeszkadzały posłowaniu, w praktyce jednak zdarzali się deputaci arjańscy, np. Niemojewski z Niemojówki w krakowskim. Na tle barwnego tłumu szlachty polskiej, wielce rozmiłowanej w bogatych strojach pan aryański musiał dziwnie odbijać. Kornej postawy, bez brońi, dobrowolnie wyzuty z pocztu służebników i towarzyszków, ubrany szaro, z kijem w rękę, niekiedy z torbą na plecach, spotykał się z drwinami, ironią i obojętnością, która zawsze jest udziałem pracowników na forpocztach. Szare postacie przychodziły potępiać poddaństwo chłopów<sup>1)</sup>, wojnę, karę śmierci, broniły wolności sumienia, głosiły walkę ze złem za pomocą dobrego<sup>2)</sup>; nic tam naprawdę nie czyniło zadość miłości własnej, a wielki wysiłek każdemu z osobna był nakazany; serca tych ludzi musiały być gorące, między nimi odnajdziemy najbystrzejsze głowy, najhartowniejsze charaktery z pośród współczesnych<sup>3)</sup>.

Aryanie, którzy z braćmi czeskimi dużo mieli wspólnych poglądów społecznych, skądinąd byli żywym ich kontrastem; kiedy bracia czescy oddawali się wyłącznie praktycznemu zastosowaniu swej etyki, aryanie obrócili się w typowych teoretyków; zajęci dogmatami wiary, zgłębianiem pojedynczych ustępów i wyrażen Pisma Św. sami zacieśnili wpływ swój na szerokie masy spragnione prawd prostszych i bardziej poziomych; to też utknęli — bez wyjścia.

Wyrzucali chrześcijaństwu, iż wywodzi z tekstu świętego skażoną doktrynę, ale własne ich zasady pozostawały w pismach martwą literą. — Jednakże zdarzało się, iż pewne jednostki, pra-

<sup>1)</sup> Obszerniej o aryańskich dysputach i argumentacjach w tej kwestyi między Pawłem z Wizny a Szymonem Budnym u Merczynga: Szymon Budny, 35.

<sup>2)</sup> „Chrystus zło pod czas gromił ale bez pomsty, ku (grzeszników) dobremu“ (M. C z e c h o w i c: Epistomium, 181). — „Chrystus nie kazał uczniom swym nieprzyjaciół bić, ale się ich kazał strzedz“ (Ibid., 28). — „Zali kiedy wilka owce prześladowają? By najmniej: ale wilk owce. Boć też także y Kain Abela prześladował, a nie Abel Kaina... żydowie Chrystusa: Nie Chrystus żydy. Heretycy jaka teraz Katolika Rzymska Christyany: nie Christyanie Heretyki... Kto wilk, a kto owca (Ibid., 37). — Gdyby wždy Chrystusa y naukę jego w jakiej wadze mieli... Pamiętalićby wždy na to, że się Christyaninowi nie godzi, y błędu najgrubszego gwałtem podwracać, ale tylko napominaniem roztropnym także przez cichość ku zbawieniu prowadzić“ (Ibid., 43). — „Pismo Ś. mówi, że muszą być heretyctwa, a papież opak“ (Ibid., 45). — Zły jest, kto złych cierpieć nie może“ (Ibid., 41).

<sup>3)</sup> B r ü c k n e r: Różnowiercy polscy, 202, 135, 271.

gnąc odnowić świat pod względem prywatnym i publicznym, porzuciły życie szlachecko-ziemiańskie<sup>1)</sup>, oswobodziły swych poddanych<sup>2)</sup>.

Takie akty wspaniałomyślności względem ludu, rzadkie i podziwiane w wieku XVIII-ym, w XVI-ym wydają się wprost fenomenalnymi.

Teorye społeczne arian szkodziły im bardziej, niż spekulacye najmniej prawowierne. Uważano ich za wrogów społeczeństwa, a ponieważ panowie i poddani ze wzgardą stanu szlacheckiego używali tytułu braterskiego<sup>3)</sup>, nieodwołalnie też musieli zostać osamotnionymi; że zaś z winy ich groził bunt czerni, bunt chłopski<sup>4)</sup>, już nie tylko katolicy, ale też i inowiercy usunęli się od nich<sup>5)</sup>. Uwzględnić nadto należy, iż arianie wśród swych wyznawców liczyli mało ludzi możnych: Jan Kiszka z Ciechanowca, kasztelan wileński († 1592), był jedynym niemal magnatem i senatorem, który przystąpił do kongregacyi<sup>6)</sup>.

Kiszka, siostrzeniec Mikołaja Czarnego Radziwiłła, skłaniającego się pod koniec życia znamienne do arianstwa, urodzony z Anny Radziwiłłówny Kiszczyny, wojewódziny witebskiej, poś-

1) N. p. Jan Niemojewski (Lubieniec, str. 190). Por. *Lautebach: Ar.-Soc.*, 252. — „Ożarowski, człowiek zacny, w sejm lubelski do króla przyszedłszy oddał królowi przywilej na Przybysławice samoczwarne w lubelskiej ziemi... i zaraz o to prosił Jan Firlej, marszałek koronny, i uczynił tak król“ (Poloneutychia). Mamy tu — temu lat trzysta — cechy nauki Tołstoja, i to nauki w czyn wprowadzonej.

2) U Grabowskiego: *Lit. ar.*, 67.

3) Patrz Benedykt Herbest S. J. 1566, u Grabowskiego: *Lit. ar.*, 223.

4) Chrześcianańska porządna odpowiedź... Kraków 1567. List Bened. Herbesta S. J. do Simona (Zacjusza?) superintendenta ewangelickiego wileńskiego.

5) Brückner podaje (*Z dz. różn. polskich. Ateneum 1896, I, II, str. 21*), że socynianin Jakób z Kalinówki, w imię słów biblijnych rzucał się z protestem na ustach przeciw wszelkiej niewoli wogóle.

6) Łukaszewicz: *Dz. wyzn. helw. w Litwie, I, 311.* — Por. *Merczyn: Zbory i senatorowie protestancy w dawnej Rzeczypospolitej polskiej, 128.* — Drugim senatorem arianinem był Szafraniec, wojewoda sandomierski. Dowód w Responsie Marcina Czechowica na skrypt St. Farnowskiego. Zgodnie z zasadami swej sekty, która nakazywała mu być apostołem pokoju, Szafraniec wziął na swe barki sprawę pojednania na polu elekcyi partyi Zygmunta i Maksymiljana. Nie osiągnąwszy zamierzonego skutku wyjechał przed czasem precz z pola elekcyi do domu, złożywszy przedtem, ku zdumieniu wszystkich ubiegających się o wysokie dostojenstwa — godność wojewody sandomierskiego. (*W Zakrzewski: Dyaryusz zjazdu w Radomiu. Kraków. 1903, str. 8.* — Por. *Sobieskiego: Szkice histor. Warszawa, 1904, 20-22*).



lubił wojewodziankę kijowską Elżbietę, córkę sławnego obrońcy dyzunii w Rzeczypospolitej, księcia Konstantego Ostrońskiego; po matce jednak była gorliwą katoliczką; olbrzymi jej majątek powiększył fortunę Kiszki. Wielki ten magnat osłaniał ministrów swego wyznania przed wrogami, dał możność pracy naukowej jednemu, jeśli nie z najpotężniejszych, to w każdym razie najsmielszych umysłów polskich jakie wtedy zabłysły. — Mamy na myśli Mazura, Szymona Budnego. Jego wnioski krytyczne nad Pismem Św. przyjęła po upływie z górą trzech wieków, nie wiedząc o nich, nauka, oparta na środkach pomocniczych, na których polskiemu badaczowi zbywało.

Pod względem teologicznym zajął Budny najskrajniejsze stanowisko, w stosunkach wszelako społecznych był — przeciwnie — scisłym konserwatystą<sup>1)</sup>. Takim różniczkowaniem zbliżony był do Paleologa, a zgoła odmienny od kierunku anabaptystycznego, który jak wiadomo, połączył się z ruchem socyalnym, i objawił się w komunistycznych orgiach po miastach; syoniczne państwo monasterskie w swych krwawych scenach było najjaskrawsze. — W Polsce tych wyuzdanych wybryków nie było — zarówno jak i nie było gorejących auto—da—fe.

Spory między Budnym a jego przeciwnikami, Piotrem z Goniądza, Czechowicem, i t. d., odnosiły się do urzędu; przez ten termin pojmować należy nie tylko urządowanie, prawowanie się, udział w wojnie, lecz także posiadanie majątności<sup>2)</sup>. Zresztą, socynjanie w XVII w. nie tylko przyjmowali urzędy, ale brali udział i w wojnach.

W ostatecznej ewolucyi Budny przekroczył w swych dogmatach zakres polskiego arianizmu i został wykreślony z grona wyznawców<sup>3)</sup>.

<sup>1)</sup> Nieświeski katechizm Budnego, passim.

<sup>2)</sup> W tym względzie w r. 1575 Budny ogłosił w Łosku zaginioną dziś broszurę: „Refutatio argumentorum Martini Czechovicii, quae pro sententia sua, quod homini christiano non liceat magistratum publicum gerere, in dialogis suis proposuit“, czem rozpoczął długotrwałą polemikę o urządzie, tytuł ten z Wotsckego: Gesch. der Reformation. — Spór czy „Christianninowi godzi się mieć poddanych i niewolników, Budny zdał wyczerpująco w dziele: O urządzie miecza używajacem wyznanie... 1583 r. Egzemplarz w Muzeum Czartoryskich.

<sup>3)</sup> R. 1582 na synodzie w Łuławicach, potwierdzone r. 1584; wiadomość źródłowa u Samuela Bock'a Hist. Antitr., 81.—Według opracowania H. Merczynga: Budny, 55, 57, 2, 4, 1, 15, 92, 84, 102, 105, 106.

## I.

W badaniach nad pochodzeniem Poniatówskich natrafiliśmy na środowisko aryańskie. Helena, córka aryana gorliwca Wojciecha Zakrzewskiego i Sabiny Konarzewskiej, siostra przyrodnia Zofii de Verbno Pawłowskiej, żony Juliana Poniatówskiego, wyszła za Eliasza Arciszewskiego, całkowicie, oddanego wierze aryańskiej<sup>1)</sup>. Nabył on miasto i włości Śmigiel<sup>2)</sup>, by utrzymać i rozwinąć tam ognisko wyznaniowe<sup>3)</sup>.

<sup>1)</sup> Julian Poniatówski był synem Jana z Duchnik, wnukiem Tomasza z Poniata i Duchnika, sam podpisywał się „Julianus Poniatovius de Duchnik“ (Adriani Regenvolsii [Andrzej Węgierski]: *Systema Historico-Chronologicum Ecclesiarum Slavonicarum per provincias varias... Trajecti ad Rhenum 1652*, p. 335-336). Takż z Duchnik podpisywał się Andrzej Poniatówski, mianowicie na paktach conventach króla Jana Kazimierza figuruje: „Jędrzej z Duchnik Deputat y Sędzia Generalny kapturowy“. W *Voluminach Legum III, 1735*, str. 918, król Władysław IV, według konstytucji z 3 czerwca 1637 mianuje do trybunału radomskiego „Andrzeja z Duchników Poniatówskiego sekretarza naszego“. Tego samego Andrzeja Poniatówskiego, deputata sądowego, sędziego generalnego trybunału kapturowego, podczas bezkrólewia po Władysławie IV, Niesiecki zalicza do Ciołków Poniatówskich, osiadłych w woj. krakowskim (Niesiecki: *Korona Polska, 1740*, t. III, 647). — Więcej o Andrzeju Poniatówskim u Stanisława Mnemona: *L'origine des Poniatowski*. Stanislas Poniatowski. Kraków 1913, str. 16, 264. Ponieważ Julian Poniatówski z potomstwem i jego przodkowie podpisywali się tak samo z Duchnik, również zatem Ciołkami byli.

U Radziwińskiego i Górczaka: Archiwum X. X. Sanguszków, Lwów 1890, t. IV, 436, w dokumencie z dn. 13 stycznia 1546 wymieniony jest Jan Poniatówski jako sługa Fryderyka (Semena), i Andrzeja Hlebowicza, książąt Prońskich. Prawdopodobnie ojciec Juliana był tym właśnie Janem, a imię Juljan, w Polsce niezwyčajne, nadał synowi na cześć rodu Prońskich, w którym się powtarza (Józef Wolff: *Kniaziowie litewsko-ruscy, Warszawa, 1895*, str. 401, 402). Gdy Prońscy skoligacili się z Leszczyńskimi (Bron. Górczak: *Monogr. XX. Sanguszków. Lwów, 1906*, t. III, str. 221; Z. L. Radziwiński: *Monogr. XX. Sanguszków, Lwów. 1906*, t. I, 197. J. Wolff: *Kniaz. lit. ruscy, 402*. Ad. Boniecki: *Herbarz, t. XIV, 156*), Poniatówscy z ich wygasającego domu, przeszli na usługi Leszczyńskich. Z ich otoczenia Julian pojął za żonę Zofię de Verbno Pawłowską (Komeński: *Lux e Tenebris 1665. Revelationes Christinae Poniatoviae 1664, 128; Höchstverwundersame Offenbahrungen, ... 1711. 80, 326, 327; przekład przepowiedni Komeńskiego*). Droga spadkową, Rydzyna, dziedzictwo de Verbno Rydzyńskich, odnogi de Verbno Pawłowskich (Żychliński: *Złota Księga. Poznań. 1888. X, 291-293*), przeszła natenczas w rodzinę Leszczyńskich (Ad. Boniecki: *Herbarz, T. XIV, 156, 161* Żychliński: *Złota księga, X, 281*). Własność dziedzictwa rydzyńskiego stanowiła między Leszczyńskimi i de Verbno Pawłowskimi, niezatarty dowód

Nim pójdziemy dalej spróbujemy za pomocą nielicznych danych odtworzyć wygląd codzienny środowiska polskich sekciarzy w jego rysach surowych, mało barwnych, być może, lecz głębokich; na jego tle w odnośnej epoce rozwinęła się specyficzna psychologia rodu „dziwnego Piasta“<sup>1)</sup>, rodu Poniatowskich. Nie będziemy się tu zajmować nimi bezpośrednio. Poszukamy tylko we własnym narodowym życiu i wokół niego, w przeszłości, tych zasobów cywilizacji, które ukształciły ową psychikę Poniatowskich. W analizie materiału, który ją wytworzył, spodziewamy się znaleźć wyjaśnienia objawów, wydających się „dziwnymi“. Nie są to bowiem zjawiska swawolne, wyrazy jakiegoś sporadycznego prądu myśli ludzkiej, który się zjawił i zginął, lecz ekspresje myśli, która pod wpływem nieprzychylnych wypadków dziejowych zanikła była, ale pod wpływem innych, sobie przyjaznych, odżyła i wskrzeszona wyszła z zapomnienia. Zaznaczamy przytem, iż duch północny protestantyzmu przedstawia się tam jako kontrast „słoneczności“ Poniatowskich. Słoneczność ta odpowiada innemu oddziaływaniu, jest wynikiem pewnej łączności środowiska Poniatowskich z wschodnio-południowymi dążeniami natury naukowej i religijno-politycznej.— Wygląd naszego wnętrza różni się bardzo od obrazu ruchliwego i jaskrawego przeszłości,

---

pokrewieństwa, lubo stopień jego był odległy. W pierwszej połowie XVII w. (1628), Rafał Leszczyński, woj. bełski, uznał rozgłośnie Krystynę, córkę Juliana Poniatowskiego i Zofii z Verbno Pawłowskich za krewną (Höchstverwundundersame Offenb..., 251). Odgłos tego pokrewieństwa odnajduje się w skądinąd mało wiarogodnej genealogii, Poniatowskich Wielądka i pamięć jego żyje w tradycji rodzinnej ks. Andrzeja Poniatowskiego, osiadłego w Paryżu (M n é m o n: L'origine des Pon., 40-43, 267) a herb Wieniawa w połączeniu z nazwiskiem Leszczyńskich przechowuje się w ich papierach tytułem rozgałęzienia genealogicznego obu królewskich rodzin.

<sup>2)</sup> (Przyp. do str. 257.) Słown. Geogr. XII, 8-13. Za pierwszego znanego dziedzica Śmigła uchodzi Wincenty Łozia z Kępy, woj. poznański († 1386). Śmigielscy występują tu między r. 1523 a 1547. Osada ta była miastem, w r. 1458 dostarczyła siedmiu żołnierzy na wyprawę malborską.

<sup>3)</sup> S a n d (1644-1680): Bibliotheca Anti-Trinitariorum. Freistadii, 1684, str. 95. — L a u t e r b a c h: Ariano-Sociniani olim in Polonia. Frank. i Lipsk. 1725; 405. S a m u e l B o c k: Bibliotheca Antitrinitariorum maxime Socinianorum. Królewiec i Lipsk 1774, str. 40. — M a r c i n A d e l t: Historia de Arianismo olim Smiglam infestante. Gdańsk 1741. 8<sup>o</sup>, str. 37, 38. — Według tych źródeł E r n. L ü c k f i e l: Der Socinianismus u. seine Entwicklung in Grosspolen. Zeitschr. der Hist. Gesell. für die Provinz Posen. 1892, str. 158.

<sup>1)</sup> Ostatnio tak kwalifikuje Stanisława Augusta prof. Br. Dembiński w swych wykładach na uniw. warszawskim.

spopularyzowanej zbyt wyłącznie w szczęku zbrojnym i gwarze ucztowym.

Aryanie mieli swą siedzibę w Śmiglu już od połowy XVI wieku. Właściciel poprzedni, Andrzej Dudycz (Duditz, Dudith)<sup>1)</sup>, z węgierskiego szlacheckiego rodu<sup>2)</sup>, biskup Tiny (Dalmacya), następnie Pięciukościołów, w swoim czasie delegowany przez duchowieństwo węgierskie na wznowiony sobór Trydencki (1561), był osobistością niezwykłą; został odwołany z Trydentu na życzenie papieża z powodu swej przychylności dla reformy.— Jako autor komentarza o znaczeniu komet (Bazylea 1579), wbrew powszechnemu mniemaniu wieku odmawia tym ciałom niebieskim wszelkiego wpływu na życie ludzkie i daje z siebie obraz umysłu postępowego<sup>3)</sup>. Przyjaciel Dudycza i protektor, cesarz Maksymilian II, wysłał go do Polski (1565) jednać swą siostrę Katarzynę z mężem królem Zygmuntem Augustem lub ją odwieść z powrotem do Austrii. Tu, zaślubiny wysłannika ze szlachcianką polską, Reginą Straszówną (1565), aryanką, panną dworu królowej, sprowadziły na niego ekskomunikę i naraziły jego stanowisko dyplomatyczne.

Straszowie, pod względem religijnym, przedstawiają obraz dziwnej religijności. Jeden z nich, Jan Strasz, herbu Odrowąż, na Gorlicach, przejął się wiarą w Boga jedyne, ale na sposób muzułmański. Kościół w Gorlicach pozbawił ozdób katolickich i wprowadził nabożeństwo z wykładem wiary według Alkoranu.

Michał Strasz miał za żonę Annę Porębską, córkę Jana.— Z Po-

<sup>1)</sup> Według Sanda: Bibl. Anti-Trinit., 61 i nast. kupił Śmigiel w r. 1583 czy 1584;—Stanisław Cykowski był właścicielem od którego mianowicie Dudycz Śmigiel nabył (Słown. Geogr. XII, 8—13). Lubieniecius (Stanisław Lubieniecki wnuk Krzysztofa, p. str. 262): Hist. Reformationis Polonicae. Freistadii (Amsterdam), 1685 (napisane r. 1665) 8<sup>o</sup>, str. 222—226. — Lauterbach: Ar.-Soc., 227—249. — Bock: Bibl. Antitrinit., 252—322. — A delt: Hist. de Aryan., 15—22.—Schicksale der Dissidenten, II Theil, 2 Stück, str. 131—134.

<sup>2)</sup> Był synem Hieronima Dudycza, barona na Hrechowicy (ab Hrechovicza), sam pisał się Dudithius Sbardellatus (de Sbardellat), łącząc do swego nazwiska przydomek Sbardella, dziadka macierzystego, Gianandrea dei Rizzoni (D. Lutt. Eleuterio: Della vita di An. Dudizio, 1880, passim)—X. Fijałek: Sprawozdanie. Kwart. hist. 1896, str. 387.

<sup>3)</sup> Dzieło to wenejanin Brati dedykował Mikołajowi Mieleckiemu woj. podolskiemu, którego żona, Elżbieta, córka Mikołaja Czarnego Radziwiłła, siostra Mikołaja Krzysztofa „Sierotki“, należała z zapalem do ruchu epikureistycznego; podobno nawróconą została przez Benedykta Herbesta, S: J. Zmarła 1591 r.

rębskich, Joachim i Stanisław, szlachta dziedziczna na Porąbce i Drużkowie, wobec grodu pisali się: R. 1566 Joachim Porębski żydek; 1577 Porębski Stanisław żydek. Przydomek ten mieli na razie cichaczem, później jawnie: tak zwano zwolenników żydowskiej wiary<sup>1)</sup>.

Aryanie odrzucali tę skrajną sektę i pisali przeciw niej. Księgi owych deistów nas nie doszły, ale z pism arian wiemy o ich istnieniu<sup>2)</sup>; wiemy również, iż zaparłszy się Jezusa Chrystusa, odrzuciwszy Nowy Testament, wieść chcieli ludzi do Boga, do Mojżesza i do zakonu, jakoby pociągnięci przez Beroza, Platona, Arystotelesa i innych pogańskich filozofów<sup>3)</sup>. Marcin Czechowicz, jeden z najgłośniejszych kierowników arianizmu, zowie wyznawców tej wiary „pogano-żydami“, „epikurejczykami“. — Uznawali oni dziesięcioro przykazań, nie dlatego że od Boga były nadane, lecz że się z naturą ludzką zgadzają. Ostatnim ogniwiem w tej ewolucyi było zupełne wyrzeczenie się chrześcijaństwa<sup>4)</sup> i mużmaństwa<sup>5)</sup>.

Na Andrzeja Dudycza pada podejrzenie o należenie do powyższego kierunku. Szereg świadectw, przytoczonych przez Bocka<sup>6)</sup>, charakteryzuje go z tej strony, Spondanus, katolik, nazywa go „*nulla religionis addictus, sed vago cultu Dei vivens*“<sup>7)</sup>. Potęguje to przypuszczenie jego przyjaźń z Jakubem Paleologiem, jednym

<sup>1)</sup> Szcz. Morawski, 22, 14, 11. — Anna Porębska po śmierci Michała Strasza, wyszła za jego brata Feliksa.

<sup>2)</sup> „O czem własne ich księgi świadczą, których dosyć między ludzi rozpisali“ (Marcin Czechowicz: Rozmowy Christyańskie. Druk. Alexius Rodecki. Roku 1575. Przedmowa, „List do wszech wobec“, nie numerowana str. 8a.)

<sup>3)</sup> „Rozumiemy o tych, którzy zaprzawszy się jaśnie pism ś. naszego nowego Testamentu, Jezusa Chrystusa odrzuciwszy... rzekomo do Boga, do Mojżesza y do Zakonu ludzi wieść chcieli... I to jeszcze nie dla czego innego, jedno iż się ono (według ichże powieści) z Berozem, z Platonem, z Arystotelesem i z innymi pogańskimi Filozofami zgadzało“... Ibid.

<sup>4)</sup> H. Merczyng: Szymon Budny, 26.

<sup>5)</sup> O głośnym herezjarchu pogano-żydowskim, Macieju Seidlu, Ślązaku z Olawy, który według wiadomości Bock'a (Hist. Antitrin., 829), błąkał się w granicach Polski w końcu XVI i początku XVII wieku, Zeltner pisze: „Er hat weder ein Christ, noch Jud, noch Türck sein wollen, sondern blos Theologiam naturalem gehabt“ (spożytkowane przez Merczynga: Polscy deści, 280).

<sup>6)</sup> Hist. Antitrinit., 252—322.

<sup>7)</sup> Ewangelik Voetus zarzuca Dudyczowi epikureizm, sceptycyzm i ateizm. (Merczyng. Polscy deści, 282).

z najskrajniejszych mistrzów aryańskich w rozumowaniu teologicznem. Paleolog był „nonadorantem“, to jest był przeciwnikiem wzywania Chrystusa w modlitwie, oddawania Mu czci boskiej, był może nawet „epikurejczykiem“, a przynajmniej współpracował z Glirusem<sup>1)</sup>, znanym „pogano-żydem“. Urodzony na wyspie Chios w Archipelagu, Grek, pochodzący podobno z rodu cesarzy bizantyjskich, żywot zakończył w Rzymie (1585), żywcem spalony na stosie. — Działal w Polsce, szukając jak tyłu innych cudzoziemców, bezpiecznego schronienia przed prześladowaniem. — Wzajemian niósł z sobą kulturę starogrecką.

Paleologa wymieniamy więc jako jednego z tych, co na polskiej ziemi rzucali żyzny siew, mający w parę wieków później wydać, pod bokiem okazów pierwotnych, bądź prostych, bądź przebiegło-zawitych, osobniki najpełniejszej wszechstronnej dojrzałości; obok Radziwiłła „Panie kochanku“, trzech przywódców Targowicy — w żywym do nich przeciwieństwie — przedstawicieli rodu Poniatowskich.

Otrzymałszy indygenat (1565), Dudycz zaliczony został w poczet szlachty polskiej, jednak po wstąpieniu na tron Stefana Batorego, z powodu osobistego stosunku do króla i jako stronnik Maksymiliana, musiał opuścić Polskę. Osiadł we Wrocławiu. Biskup-apostata nigdy do żadnej sekty wyraźnie nie przystąpił, przeciwnie, daleki był od wszelkiej konfesyjności, został jednak dobroczyńcą *ecclesiae minoris*<sup>2)</sup>. Nigdy nie zamieszkał w Śmiglu, lecz zdala rozlewał opiekę hojną i światłą. Wybudował kościół i szkołę<sup>3)</sup>. Zbór stał na rogu rynku<sup>4)</sup>, szkoła prawdopodobnie opodal; arianom dogadzałoby mieć cmentarz koło zboru, jednakże miejsca na rynku nie starczało, to też gmina otrzymała cmentarz nieprzyległy<sup>5)</sup>. Był to przestronny obszar z sadzawką pośrodku, co szczególnie nadawało się do praktyk chrztu, zapożyczonych od anabaptystów i wtedy u arian będących jeszcze w użyciu. Za-

<sup>1)</sup> Tą wspólną pracą była: Obrona Franciszka Davidisa (wyd. w Frankfurcie 1579 r., potem rzekomo w Krakowie 1580 r.) w sprawie nie wzywania, Chrystusa, ogłoszona przeciwko Aleks. Witrellina: Sądowi zborów polskich w tejże sprawie w Krakowie (u Rodeckiego 1580). Prace te cytowane są według Bock'a Hist. Antitrinit., 586. Witrellin był kaznodzieją w Węgrowie, Glirusa nazwisko rzeczywiste było Vehe albo Vegius.

<sup>2)</sup> *Ecclesia minor*—aryanizm, *ecclesia maior*—kalwinizm.

<sup>3)</sup> Sand: Bibl. Antitr., 64.

<sup>4)</sup> Zeltner: Hist. Cripto-Socinianismi. Lipsk, 1729, str. 29.

<sup>5)</sup> Adelt: Hist. de Ar., 14, 58. — Słown. Geogr. XII. Śmigiel. Cmentarz aryański znajdował się za bramą kościańską, naprzeciw luterańskiego.

nurzania odbywające się poza obrębem ogrodzenia, publiczne, byłyby wystawiały katechumenów na poważne niebezpieczeństwo i sprowadzały szyderstwa niepowołanych <sup>1)</sup>.

Jak zwykle u antytrynitarzy, kościół obsługiwany był przez przejezdnych ministrów; byli oni na jurgelcie czyli pensyi u panów lub mieszczan, lub zajmowali dawne plebanie, z których plebanów katolickich panowie Rzymowi niesprzyjający pousuwali <sup>2)</sup>. Znaczność gminy śmigielskiej wywołała potrzebę pasterza stałego; stanowisko to objął wybitny sekciarz, Andrzej Lubieniecki (1586-7 <sup>3)</sup>, Członek znakomitego rodu, przejęty doktrynami antytrynitarскими, opuścił z dwoma braćmi, Stanisławem i Krzysztofem dwór króla Stefana i przyłączył się do *ecclesia minor* <sup>4)</sup>. Wkrótce przydano mu dwóch innych kaznodziejów <sup>5)</sup>. Krzysztof Osterodt był Niemcem, ze swej ojczyzny przyprowadził z sobą matkę i cztery siostry, oraz brata, nawróconych do jego przekonań, niewiasty te w wyobraźni naszej przedstawiają się jakby, tchnące zapóźnionym średniowieczem, świętobliwe białogłowy zdjęte z obrazu Duerera czy Cranacha. Osterodt zaczął od uczenia się po polsku u Andrzeja Lubienieckiego i długo Polska była mu drugą ojczyzną.

Aryanie z Wielkopolski i ościennych krajów obcych, tający pod strachem prześladowań swe opinie, teraz zaczęli napływać, tak że Śmigiel stał się jawnie schroniskiem przeciwników Trójcy Św. i ich punktem zbornym w Wielkopolsce. Mimo to owo stronictwo religijne nie osiągnęło nawet w przybliżeniu takiego rozwoju, jaki uzyskało w Małopolsce i na Litwie. W samym mieście gmina arikańska ustępowała liczebnie katolickiej i luterskiej <sup>6)</sup>. Wypływało to stąd, że większość arian, będąc szlachtą, zamieszkiwała ziemie pobliskie <sup>7)</sup>. Wszystkie te gromady wyznaniowe istniały pospołu i jako tako znosiły siebie wzajemnie, wreszcie jed-

<sup>1)</sup> Pielgrzymka dziadowska (1612) *passim*.

<sup>2)</sup> *Merczyng: Budny*, 38—40.

<sup>3)</sup> Andrzej Lubieniecki jest autorem wspomnianej już *Poloneutychii*.

<sup>4)</sup> *Sand: Bibl. Anti-Trinit.*, 89—*Lauterbach: Arian-Soc.*, 310 i nast.—*Bock: Bibl. Antitrin.*, 438 i nast.—*Adelt: Hist. de Ar.*, 37.

<sup>5)</sup> *Sand: Bibl. Anti-Trinit.*, 90 — 92.—*Val. Smalcji: Diarium vitae* wydany jako *annex Crypto-Socin. Zeltnera*, Lipsk, 1729, str 1187.—*Zeltner: Crypto-Socin.*, 271—276.—*Bock: Hist. Antitrinit.*, 558 i nast. — *Adelt: Hist. de Arian.*, 40.

<sup>6)</sup> *Adelt: Hist. de Ar.*, 38.

<sup>7)</sup> *Fock: Der Socin.*, 219. — *Luckfiel: Der Soc. u. seine Entw.* 146, 159.

nak zbyt wielka różnica między arianami a ogółem, a nadto ich stanowisko względem najezdców szwedzkich za Jana Kazimierza, zatopiły ryzykownych sekciarzy w morzu nienawiści. Nie palono wprawdzie arian na stosach, jakby się to było niechybnie działo w innych krajach Europy, jako odstępców jednak chrześcijaństwa wydawano na łup zbójceki napadom czerni chłopskiej i żołdactwa. Umysłowa zaś reakcyja uniemożliwiła istnienie nie tylko samych arian, ale nawet przechowanie ciekawych pódów ich pióra. Ich pisma w rzadkich tylko egzemplarzach uszły zagładzie <sup>1)</sup>.

W pełni żywotnej działalności gmina Śmigła otrzymała nagle wieść, iż utraciła swego dobrodzieja. Dudycz dni swoich dokonał we Wrocławiu (1589). Wdowa, druga jego żona, która też była aryanką, Elżbieta Zborowska, kasztelanka krakowska, siostra Samuela (1 voto Janowa Tarnowska), zapobiegła katastrofie osiadając z dziećmi w miasteczku; przebyła tam szereg lat <sup>2)</sup>. Długo jednak posiadłości nie zatrzymała; od niej nabył ją Eliaszc Arciszewski, który za młodą żoną, Heleną Zakrzewską wziął hojny posag <sup>3)</sup>.

Nowi dziedzice zamieszkali we dworze na zielonym pagórku po za grodem. Tam urodził im się syn Krzysztof (6. XII. 1593), który zostać miał głośnym dowódcą. Tak więc na miejscu przebywała rodzina założyciela i jednocześnie rodzina świeżego patrona, który miał się okazać pełen poświęcenia. Eliaszc Arciszewski był człowiekiem już lat dojrzałych; podróżując po Szwajcaryi przyłgął do Socyna i prowadził za jego sprawę dysputę religijną przeciw francuzowi Covetowi, pastorowi kalwińskiemu. Wkrótce po objęciu przez Arciszewskiego dóbr w posiadanie, Andrzej Lubieniecki oddalił się, zavezwany do kierowania inną gminą. Strata była wielka i trudna do zastąpienia. Arciszewski tak samo jak Lubieniecki, należał do kleru arikańskiego, postanowił więc objąć obowiązki odjeżdżającego. Nie jest to jedyń wy-padek, gdzie pan ziemi zarazem sprawiał czynności duszpasterza parafii <sup>4)</sup>. Zazwyczaj jednak pastrowie dysydency w Polsce

<sup>1)</sup> Ign. Radliński: Zapomniana karta z dziejów umysłowości polskiej. Prawda, Warszawa 1910, № 4, str. 11.

<sup>2)</sup> Schmalz Diarium, 1174.—Bock: Bibl. Antitrinit., 276.

<sup>3)</sup> Al. Kraushar: Dzieje Krzysztofa z Arciszewa Arciszewskiego, Petersburg. 1892. T. I, 34.

<sup>4)</sup> Por. Lubieniecki: Hist. Reform. Polon., 255, 273. — Węgierski: Libri IV Slavoniae reformatae. Amstelodami 1679, str. 537. Listy Ruarusa. Centur. II. Ep. XIII, XVII u Zeltnera: Hist. Crypto-Socin. — Np. ministrem w Rąbkowej, w pobliżu Dunajca, był Seweryn Morsztyn, dziedzic sąsiedniego Łącznego (Szcz. Morawski: Aryanie polscy, 305).



byli dziećmi gminu lub obcokrajowcami; wynikała ztąd między duchownymi, a parafianami znaczna różnica stanowiska w społeczeństwie<sup>1)</sup>. — Elias Arciszewski był wykształconym<sup>2)</sup> i mogło mu tylko zbywać na wstępnem przygotowaniu teologicznem wobec tego, że pędził życie świeckie przez pierwszą połowę swego żywota w wojsku na służbie duńskiej, następnie na dworze polskim, ale z pewnością mógł podjąć „kierowaniu moralnością swej owczarni i uczeniu katechizmu“<sup>3)</sup>. Później za przykładem Lubienieckiego, pracą usilną zdobył wszystkie warunki, których powołanie wymagało. Po pewnym czasie, czy że czynność jego duchowna nie była niezbędną, czy też inne obowiązki go pochłonięły, przerwał funkcje pastorskie i oddał się znowu wyłącznie zajęciom ziemiańskim<sup>4)</sup>.

Szkoła śmigiejska została powierzona człowiekowi niepowszedniemu, Walentemu Schmalzowi z Gothy (1572-1622)<sup>5)</sup>. Wielki polemista został niemal najwybitniejszym z bojowników antytyryniaryzmu. Miał zaledwie dwadzieścia lat, kiedy we wrześniu 1592 r. przeniósł się do Śmigła. Szlachta okoliczna oddała mu kierownictwo szkoły, a wdowa po Dudyczu wzięła młodego rektora wraz z matką i siostrą do swego domu i złożyła również w jego ręce wychowanie synów<sup>6)</sup>.

Postępy arianów zaalarmowały katolików i lutrów<sup>7)</sup>. Ponieważ gwałty naówczas były surowo zakazane, zwrócono się do broni umysłowej, druków teologicznych i ulubionych dysertacyi<sup>8)</sup> Jezuici poznańscy prowadzili zaciętą polemikę. I właśnie tegoż r. 1592, odbyła się słynna dysputa: nazwano ją „*disputatio smiglensis*“<sup>9)</sup>.

Ostry był ton tych kollokwii, nienawistną walka w imię miłości boskiej: gwałtownością zwrotów, grubymi dwuznaczn-

1) Brückner: Różnowiercy polscy, 102, 105.

2) List Ruarusa. Ep. XVII, u Zeltnera.

3) Adelt: Hist. de Ar., 38.

4) Luckfiel: Der Socinian., 159.

5) Sand: Bibl. Anti-Trinit., 99 i nast.—Diarium Schmalza, 1158 i nast. Zeltner: Hist. Cr.-Soc., 339 i nast.—Lauterbach: Ar.-Soc., 282—292.—Bock: Bibl. Antitrin., 836 i nast.—Adelt: Hist. de Aryan., 44 i nast.

6) Diarium Schmalza, 1165.

7) Adelt, 50.

8) Por. Antwortt der Gemeindes Herren Jezu Christi zu Schmiegiel auf den Beweis, Verstand, und Erklerung des Apostolischen Glaubens, des Edlen und Erenvesten Herrn Sigm. von Schlichting auff Strappel... B. m. 1593, fol. A. 2...

9) Luckfiel: Der Socin., 139, 142, 160—161.

kami, przezwiskami, wzajemnie sobie rzucanymi, jedni drugich chcieli prześcignąć w zaciekłości<sup>1)</sup>.

Jak wiadomo, Faustyn Socyn, pojął za żonę Morsztynównę<sup>2)</sup>, Arciszewski wydał później dwie ze swych córek w tę samą rodzinę<sup>3)</sup>. Ród Morsztynów, wielkiego miru używał u szlachty, a ze wszystkich polskich rodów, może najbardziej spokrewnił się z fałangą aryańską. Morsztynówny weszły w rodziny Mierzyńskich, Litwinów Wiszowatych, Przypkowskich, Krzeszów z Męciny, Tazzyckich, u których w Luławicach Socyn znalazł ostatni przytułek i dni zakończył, Szreniawitów Potockich, do których należał poeta Waclaw<sup>4)</sup>; Morsztynowie zaś mieli za żony Lubienieckie, Moskorzowskie<sup>5)</sup>. Wszystkie wymienione rodziny były aryańskie.

## II.

Do zgromadzenia socynianów śmigielskich należał Wolfgang Schlichting, rodzic szeregu wybitnych teologów aryańskich. Rodzina jego, pochodzenia obcego, spolszczyła się i została przyłączona do szlachty.

Za najgłośniejszego ze Szlichtingów uważać należy Jonasza, urodzonego w końcu XVI wieku, w Bukowcu w Wielkopolsce. Był on filarem swego kościoła. Za dzieła swe, które zostały spalone przez kata w Warszawie, podpadł najcięższej karze banicyi. Z braci jego, Jan, był sędzią wschowskim, Wespazyan, dzierżawca starostwa dobrzyckiego, kupił Dąbrowę nad Dunajcem, z przysiółkami Klimkówką, Ubiatem i Naściszową. Dąbrowa z przyrody była urodzajną, jej zamożność wytworzyli Schlichtingowie. — Jonasz Schlichting, r. 1616 nauczyciel Zbigniewa Sienińskiego, zwiedzał z nim Niemcy, Belgię i Holandję; celem podróży do Holandyi były sprawy związane z tłoczeniem ksiązek. Umysł jego unosił się nad wolnością i ziemiopłodami Holendrów, jednocześnie chciwie wchłaniał prądy, z którymi się stykał. W Delfcie rozmarzyło Schlichtinga wspomnienie o urodzonym tam Dawidzie Georgu, malarzu, który opowiadał wiarę nową, a skończył na tem, iż siebie samego ogłosił zbawicielem świata.

1) Fock: Der Socin., 510. — Brückner: Rożn. polscy, 277. — Sobieski: Nienawiść wyzn. tłum., 89.

2) Patrz Szcz. Morawski: Aryanie polscy, 93.

3) Sabina i Agnieszka wyszły za dwóch braci Morsztynów, Stefana i Jana (Boniecki: Herbarz I, 50).

4) Niesiecki: Herbarz, VI, 466, 468.

5) Szcz. Morawski: Aryanie Polscy, 179, 391.

W Leydzie spotkał się ze wspomnieniem o Janie, krawcu, który podobną odegrał rolę, ze zwolennikami swymi zajął miasto biskupie Monasteru, i ogłosił się królem nowochrześciców.

Te ziemie, bagna wyschnięte, „poldry“, zgoła były podobne do skalnych brzegów nad Dunajcem. Tem baczniej przyglądał się Jonasz Schlichting bujnym urodzajom, śledził uprawę warzyw, słowem, uczył się gospodarstwa holenderskiego.

Gdy z biegiem czasu powołanie wyznaniowe oderwało Jonaszę od pracy gospodarskiej, przekazał plon usiłowań w rodowym majątku, bratu Wespazyanowi do Dąbrowy, wskazując sposób siania, sadzenia i okopywania. Darzyło się też tam na podziw.

Dąbrowa stała się ogrodem Sandecczyzny. Bydła chowano mnóstwo. Cebuli sadzono coraz więcej, zboża zasiewano coraz mniej; małe pólko wydawało więcej, niż dawniej wielki łąn.

W Krakowie, pod opieką Szwedów, Jonasz rozpoczął jawny wykład swych przekonań; zaczął wprost katolicyzm. Wywołało to nienawiść. Wespazyanowi, który był sprzymierzeńcem Szwedów, zagrabiono dobra. Wyznaczona z ramienia królewskiego komisya napiętnowała Wespazyana Schlichtinga i syna jego Jana, jako jawnych kacerzy, i kazała ich wydalić z obrębu wielogłowskiej parafii<sup>1)</sup>, do której należała Dąbrowa. Na mocy prawa polskiego Wespazyan stał się *infamis*, pozbawiono go zatem majątku i skazano na wygnanie. Król Jan Kazimierz osobnem pismem, wydanem w Krośnie 12 Stycznia 1656, nadał Dąbrowę Jędrzejowi Kaweckiemu<sup>2)</sup>.

Jan Schlichting zaprotestował i pozwem nadwornym zarzucił Kaweckiemu, że kadukiem posiadał dobra: Dąbrowę, Klimówkę (Dan w Warszawie 13 marca 1657)<sup>3)</sup>.

Z biegiem wypadków Wespazyan Schlichting przekonał się, że przy Szwedach wszystko dla niego stracone; nie będąc zagozalcem, zrozumiał też, że Szwedzi, jako lutrzy, nie znoszą arian, gdy zaś Rakoczy wkroczył do kraju, spostrzegł, że z dziczą tą niepodobna się oswoić, mimo że między nimi jest garstka arian.

Jan, syn Wespazyana, reskryptem Jana Kazimierza, wydanym w Warszawie 24 marca 1658, został ulaskawiony, ponieważ po-

<sup>1)</sup> Ex actis eccles. parochial. in Wielogłowy u. X. J. Sygańskiego. T. J. Z życia domowego szlachty sandeckiej w epoce dynastji Wazów. Lwów. 1910, 126—7.

<sup>2)</sup> Acta Castr. Sandec. T. 127, p. 715. Ibid.

<sup>3)</sup> Sącz ks. gr. T. 127 p. 1495. — Szlichting Jan Władysław, syn Wespazyana z Zofji Lachowskiej, 22 marca otrzymał w darowiźnie wsie Klimówkę i Naściszowę. Sącz ks. gr. T. 127 p. 931. u Szcz. Morawskiego, 395.

kazało się, że nie tylko nie miał zdrady ze Szwedami, ale owszem, rotę kozackie prowadząc i krwi swej nie żałując, przyczynił się na Żmudzi do zniesienia nieprzyjaciół Rzeczypospolitej. Król przywrócił mu Dąbrowę i Klimkówkę z Ubiatem, skonfiskowane poprzednio jego ojcu, a nadane Andrzejowi Kaweckiemu. Inne, natomiast, dla tego miał zachować łaski <sup>1)</sup>).

Wespazyan też otrzymał ułaskawienie królewskie. Ale gdy dążył rzekomo podziękować Janowi Kazimierzowi został pojmany przez żołnierzy Czarnieckiego we wsi Michałowie. Znalezione przy nim listy do szwedzkiego generała Wirza (Würz). Czarniecki znajdował się wtedy pod Pińczowem, Schlichting oddany przez niego pod sąd wojenny, uznany został winnym zdrady i powieszony w Michałowie <sup>2)</sup>).

Do współwłasności Dąbrowy i przysiółków, wraz ze Schlichtingami i Kaweckimi, następnie do własności wyłącznej, doszedł Franciszek Poniatowski, ojciec Stanisława Poniatowskiego, kasztelana krakowskiego, dziadek Stanisława Augusta <sup>3)</sup>. — Zdawna w kulturze będąca Dąbrowa, jest znanym nam początkiem majątkowego dobytku rodu królewskiego.

### III.

Dom pani Elżbiety Dudyczowej gromadził wszystko, co w Śmiglu miało styczność z antytrynitaryzmem, stąd małżeńskie wynikały z konjunktur wyznaniowych, a niekiedy, przeciwnie, za sercem szło przekonanie religijne; tak pono rzecz się miała z Hieronimem Moskorzowskim, który pojął za żonę Reginę Dudyczównę (2. X. 1593); był to mężczyzna w sile wieku niewidomy na jedno oko <sup>4)</sup>. Rektor Schmalz znalazł towarzyszkę dożywotnią wśród panien dworskich Dudyczowej <sup>5)</sup>.

<sup>1)</sup> Acta Castr. Rel. T: 85, p. 1050—1051. Wyciąg z tego reskryptu wydany u Szcz. Morawskiego: Aryanie polscy, 492 — 3, według aktu z krak. grodzk. oblator. L. 85.

<sup>2)</sup> V. Kochowski: Klimaktery. Kraków. 1683—1698, str. 221.

<sup>3)</sup> R. 1685. gr. sąd. dekret 1. 382, fol. 701 i L. 381. f. 321, 1092. St. Al. Kozłowski: Przyczynek do rodowodu St. Aug. Poniatowskiego, króla polskiego. Mies. Herald. Lwów. Marzec—kwiecień 1911. № 3—4, str. 48 — 50. Por. Szcz. Morawski: Aryanie polscy, 192 — 194, 384, 395, 460—461. X. Jan Sygański: Z życia domowego szlachty sandeckiej. Lwów. 1910, str. 126 — 127. — Stanisław Mnémon: L'origine des Poniatowski, 11, 13—14.

<sup>4)</sup> Apendix albo zawieszenie wyznania niektórych arianów... 1615, passim.

<sup>5)</sup> Diarium Schmalza, 1166.—Bock: Bibl. Antitr., 839.

Moskorzowski, który w pobliżu Śmigła miał majątek Lipę, był człowiekiem znamienitym nie tylko naszego zgromadzenia, ale i w ogóle arianizmu<sup>1)</sup>.

A dodać należy, iż szlachta aryańska okolicy utrzymywała swe wyznanie protekcją własną i hojnością, bez jej bowiem przychylności, nie mogłoby ono istnieć<sup>2)</sup>.

Moskorzowski, pochodzący z dobrego domu, wyrzekł się świadomie sytuacji uprzywilejowanej pośród siebie równych. Nabożny, uczony i nader zdolny, bogaty, ożywiony wielkim zapalem, od r. 1595 w przybliżeniu, poświęcił się sprawie arianizmu<sup>3)</sup>. Kilka razy posłował na sejmy<sup>4)</sup>.

Dziedziczna Czarnkowa pod Wiślicą, stanowiła ulubioną jego rezydencję. Wedle świadectwa współwyznawcy<sup>5)</sup>, położenie wśród rozległych łąk, przecinanych wodami, było pełne rokosznego czaru, rozrzucone pszczelniki, sady, winnice upiększały miejscowość. Moskorzowski postawił świątynię swej sekty. Zjeżdżali się tam bracia jak na pielgrzymkę zbudować się przykładami i czerpać wskazówek mądrości. Nie zaniedbywał Moskorzowski nawet odległych pokrzepiać, zagrzewać, cieszyć, osobliwie też wystawianych na prześladowanie i zostających pod uciskiem, czego dowodem są jego listy, pisane do norymberczyków<sup>6)</sup>. W potrzebie żadnemu wsparcia nie odmówił, hojności nie uchybił, był w poważaniu, nawet u przeciwników, sekciarze zaś czcili go jak ojca, patriarchy. — Zajmował się też chemią, utrzymywał w tym celu przy sobie Szymona Polana, biegłego w medycynie. Sam również posiadał umiejętność lekarską, którą wysługiwał się swoim<sup>7)</sup>.

Polemiki jego są wyniosłe, niekiedy pogardliwe. W dyspu-

<sup>1)</sup> Sand: Bibl. Anti-Trinit., 105, 106. — Diarium Schmalza, 1066. Lauterbach: Ar.-Soc., 305—310. — Zeltner: Hist. Cr.-Soc., 273 i nast. — Bock: Bibl. Antitrinit., 511—521.

<sup>2)</sup> Luckfiel: Der Socinian., 168.

<sup>3)</sup> Faustyn Socyn dedykował mu dysertację, 16 czerwca 1595 r., gdzie o nim mówi, jako o nowonawróconym (Ossoliński: Wiad. hist. kryt. T. I Kraków. 1819, str. 246).

<sup>4)</sup> Fock: Der Socinian., 193.

<sup>5)</sup> List Ruarus. Cent. II. Ep. XIII, str. 432.

<sup>6)</sup> Moskorzowski do Ruarus. Cent. II Ep. XXXIV, str. 574, u Zeltnera: Hist. Crypt. Socin.

<sup>7)</sup> Lubieniecki: Hist. Ref. Pol., 246. Socyn w liście do Osterodta. (Bibl. Fratrum Polonorum. Amsterdam, 1656, T. I, 450. Pomnikowe to dzieło wyszło w 8 częściach) — Bock: Bibl. Anti-Trinit., I, 395. — Moskorzowski umarł 19 lipca 1625 r.

tach i kontrowersjach odsłania się od czasu do czasu w nim szlachcic, który nieco pieścił rękojeść szabli. Refutacya Moskorzowskiego, zwrócona do jezuitę Śmigiełskiego zawiera urywek mówiący wyraziście jego zachowanie się. „Grubo się mylisz, miły bracie, gdy z miewanych przezemnie kazań i wydawanych pism, jakoteż i opiekowania się kościołem Rakowskim, obelżywie przez Ciebie synagogą przezywanym, wcale niedorzeczy wnosisz, żem doprawdy jego ministrem... Poświęcając się na usługi ojczyźnie, żyłem na największym świetle; schroniwszy się na ustroie dla oddania się zupełnie naukom, i tu się przed oczyma ludzkiem nie skryłem. Pytaj się Twoich katolików, nawet duchownych, przed którymi drzwi nie zamykam, powiedzą Ci, jak dzisiaj stoję. Mieszkam sobie w dziedzicznych włościach zwyczajem naszej szlachty polskiej, jak też mieszkowałem od młodości. Często za ważnymi sprawami zjeżdżam do Rakowa, bawię się tam, ile mi się podoba, albo ile rzecz wymaga. Ponieważ kiedyś pisałem Ci się z tem, że gdyby mi się dostało być ministrem, wyżej bym kładł ten stopień nad wszystkie przodków moich zaszczyty i dostojenstwa, udajesz teraz, jakobyś nierozumiał, czemu się na Ciebie dąsam, żeś mnie nazwał ministrem. Ale pomówmy z sobą szczerze: gdybyś kogo, a to umyśłem, który okazujesz naszym ministrom, tytułował czy to królem, czy cesarzem, czemu by on nie był, azaliż nie słusznie mógłby to brać za drwiny, nawet za obelgę? O mnie wolno trzymać jak chcesz, i sądzić, jak Ci się zdaje, atoli bynajmniej nie wątp o tem, com Ci napisał, czy też powiedział, iż nie znam nic wspanialszego lub chlubniejszego, jak nauką i cnotą do szczęśliwości przewodniczyć. Urząd, który to iści, by też i nikt o niego się nie dobijał, już sam z siebie świetny i wysoki“<sup>1)</sup>.

Szczyt rozkwitu Śmigła ujawnił odbyty synod (9 paźdź. 1594 r.)<sup>2)</sup>. Zebrania zagajano i kończono modlitwą i śpiewami; narady obejmowały przedmioty najróżnorodniejsze, wszystko, co miało styczność z korzyściami kongregacyi. Dyscyplina i cenzura obyczajowa odnosiły się przeważnie do członków kleru.

Rozbieżności i zatargi, których zgromadzenie gminne nie mogło pojednać, przychodziły przed forum synodów; do jurysdykcji świeckiej aryanie uciekali się tylko w wypadkach beznadziejnych. Do najważniejszych tematów rozpraw należała redakcyja,

<sup>1)</sup> Refutatio libri de Babt. Mart. Smigleci Jesuitae, scripta ab Hieronimo Moscorow Moscorovio, Raków, 1617. in 4<sup>o</sup>. str. 201, 202.

<sup>2)</sup> Diarium Schmalza, 1166.

rewizya i wydawnictwa dzieł drukowanych za zgodą ogólną i kosztem publicznym; rozsyłanie emisaryuszów, którym specjalnie powierzano krzewienie arianizmu, było także sprawą wielkiej doniosłości<sup>1)</sup>. Spotykano tam różnice poziomów umysłowych między obecnymi, jakie za dni naszych nie występują obok siebie. Kiedy jedni z nieskazitelną logiką rozwodzili się nad najsubtelniejszymi zagadnieniami, inni przychodzili wymawiać swój strach przed czarami katolickimi, gusłem wody święconej, magicznymi giestami rytuału, równie prymitywni w swej szczerości, jak w udawaniu. — Daremnie sławili wytrzymałość, spokój i łagodność, daremnie silili się mówić z cicha, w żarze kontrowersyi: łamali głośno dobre swe zasady, z przekleństwem rzucali „anatemę“<sup>2)</sup>.

Tegoż roku Eliasz Arciszewski wydał kapitalne dzieło Faustyna Socyna „*De Jesu Christo Servatore*”<sup>3)</sup>, w przedmowie, której był autorem, ostrzegął, że zbliża się „Dzień Boży”. — Tak na skutek ucłowieczniania Chrystusa, umysł ludzki poufał się z ideą bliskiego powrotu Zbawiciela na ziemię.

Z okazji druku tegoż dzieła Socyna, autor korespondował z Arciszewskim na temat stosunku kościoła do państwa oraz w sprawach wyłącznie dogmatycznych<sup>4)</sup>.

Daleko idące oderwanie, życie w zborze, przeważające nad życiem rodzinnem, ascetyzm świecki, nie sprzyjały doczesnej zasobności; niekiedy minister do cna wyzyskiwał przyjaźń i majątek patrona-ziemianina, tak przynajmniej dowodzili przeciwnicy-katolicy<sup>5)</sup>. Jak nieraz wydarzało się u arian, Arciszewski był poszkodowany materialnie skutkiem zbyt wyłącznego oddawania się sprawom duchownym, majątek jego miał się ku upadkowi, konieczność zmusiła go do sprzedaży części dóbr<sup>6)</sup>. W rządzie arian nie znalazł nabywcy; walna część, szczególnie miasto, przeszło 1595 r., do katolika Wacława Rozdrażewskiego; nie był to żaden

<sup>1)</sup> Por. A d e l t: Hist. de Ar., 47, 56.

<sup>2)</sup> Oto słowami samego Sz. Budnego opis wybuchu namiętności na zebraniu synodalnym 1580 r. w Lewartowie: „Naszy mili bracia, a zwłaszcza oni, którym najwięcej przystała cichość i zraszanie (tolerancja) z trzaskiem się na nas puścili, ksiąg i do rąk wziąć nie chcieli... odcięciem (anatemą)... grozili“ u Merczynga: Sz. Budny, 96.

<sup>3)</sup> De Jesu Christo Servatore... Typis Al. Rodecii b. m., A. 1594.

<sup>4)</sup> Luckfiel: Der Socinian., 165.

<sup>5)</sup> Por. rzekomy stosunek Czechowica do Jana Niemojewskiego. Grabowski: Liter., 84, 115. — Siarczyński: Obraz wieku panowania Zygmunta III. Lwów. 1828, str. 351.

<sup>6)</sup> A d e l t: Hist. de Arian., 27, 28.

prześladowca, niemniej Śmigiel przestał być własnością wyłącznie arikańską<sup>1)</sup>. Lubo arikanizm w dalszym ciągu rozwijał się w Polsce, ognisko jego skoncentrowało się gdzieindziej, przeniosło się do Rakowa, a z naszej gromady wycofały się najlepsze siły.

Rektor Schmalz odszedł w 1598 r.<sup>2)</sup>, i nie miał zastępcy w kierownictwie szkoły<sup>3)</sup>.

Pod koniec tegoż roku rozłączył się ze swoją parafią Osterodt, któremu powierzono kościół rakowski. Osterodt miał dar popularyzatorski, ale usposobienie tetryczne, upór w sądach, które sobie urobił, czyniły przykrym obcowanie z nim<sup>4)</sup>. Był nieubłaganym przeciwnikiem przysięgi, autorytetu urzędów, sądownictwa; potępiał wojnę jako dzieło niechrześcijańskie. Rygoryzm jego opinii o stosunku kościoła do państwa, opózyca przeciw posiadaniu dóbr, nadmierna ingerencya w obyczaje, potęgując się, groziły zaturą arikanizmowi. Walenty Schmalz, pierwotnie jego uczeń, ściałnął na siebie szczególnie jego oburzenie. Niezawodnie popełnił tę zbrodnię, iż chciał złagodzić zbytek surowości<sup>5)</sup>.

Ruina Eliasza Arciszewskiego nie dała się powstrzymać, odstąpił swój majątek krewniakowi, Pawłowi Arciszewskiemu, zatrzymując dla siebie tylko zielony pagórek z dworem, młyn wodny i ogród koło Kossonowa. Już w r. 1611 Paweł odsprzedał swe ziemie niejakiemu Kacprowi Jeruzalowi Brzeźnickiemu<sup>6)</sup>. Ten również wyznawał arikanizm,<sup>7)</sup> którego rzekomo był ozdobą. W rzeczy samej żadnymi zasługami nie był się wyróżnić, wiara jego była dość nieokreślona, czego dowodem względy, którymi się cieszył u prawowiernego Zygmunta III. Król używał go do rady, a Brzeźnicki nie opuszczał nigdy dorocznej kadencji trybunału w Piotrkowie<sup>8)</sup>. Jako jurysta, na kręctwach sądowych, dorobił się bogactwa i poważania.

1) Luckfiel: Der Soc., 173.

2) Diarium Schmalza, 1168-1170. — Bock: Bibl. Antitrinit., 840.

3) Adelt: Hist. de Arian., 46.

4) Luckfiel: Der Socinian., 176, 166.

5) Fock: Der Socinian., 191. Głównym dziełem Osterodta było: *Unterichtung von den vornehmsten Hauptpunkten der christlicher Religion...* durch Christoph Osterodt von Goslar. Raków 1612. Książka ta miała kilka wydań.

6) Helena Arciszewska odkupiła część Śmigla od Pawła Arciszewskiego 1604. (Boniecki, I, 50).

7) Ruarus. Cent. II. Ep. XVII, u Zeltnera. — Lubieniecki: Hist. Reform. Polon., 254. — Adelt: Hist. de Ar., 33.

8) Kraushar: Arciszewski, I, 36. — Luckfiel: Der Socinian., 177, 178.



## IV.

Faustynowi Socynowi i Statoryuszowi było powierzono zredagowanie katechizmu doktryny aryańskiej<sup>1)</sup>. Aby spełnić przedsięwzięcie, należało, conajmniej w punktach kardynalnych, otrzymać zgodność. Był to owoc ogólnej działalności Socyna<sup>2)</sup>. Udało mu się wszystkie różnorodne odcienia antytrynitarzy w Polsce połączyć i stworzyć socynianizm, efektyczną naukę antytrynitarzańską. Włoch kulturalny i dojrzałego umysłu, widząc wstręt wielki do ponurzań, podtrzymywał dostateczność chrztu w niemowlęctwie. Zbijał twierdzenie, iż chrześcijanin nie powinien przyjmować służby rządowej, dawny przeciwnik wojny zaczął bronić prawa miecza<sup>3)</sup>. Pracę jego nad samym katechizmem już po roku śmierć przerwała<sup>4)</sup>. Dokończenie zostało przelane na Statoryusza i dawnych koryfeuszów śmigielskich, Schmalza, Volkela<sup>5)</sup>, a przede wszystkim na Moskorzowskiego<sup>6)</sup>.

Sofistyczny i kręty w rozumowaniach, gdzie była w grze sprawa dogmatu, socynianizm godził koncepcje najbardziej sobie przeciwne, nie cofając się przed żadnym kruczkiem kazuistycznym.

Bądź co bądź, po myśli arian, ich akt wiary nie był całością skończoną po wsze czasy; przeciwnie, według nich nie było wyznania absolutnie określonego, prawda nie była przywilejem jednej epoki, ani jednej generacji, ale wymagała pokarmu

<sup>1)</sup> Należało udoskonalić i uzupełnić naukę religijną arian polskich zawartą w katechizmie Jerzego Schomana z Raciborza (*Catechesis et confessio fidei coetus per Poloniam congregati in nomine J. C...* Typis Alexandri Taurobini, 1574. Kraków), ale w wyrazach tak ogólnikowych, że kierunki najróżniejsze dowolnie na nich mogły się opierać. Socyn stworzył dzieło samoistne. (K r a s i ń s k i: *Gesch. des Urspr. Forschrts u. Verfalls der Reform. in Polen*. Tłom. z polskiego przez Lindaua. 1841, str.152, 153.—Fock: *Der Socin.*, 183. — L u c k f i e l: *Der Socinian.*, 123.

<sup>2)</sup> F o c k: *Der Socinian.*, 167,183.

<sup>3)</sup> S z c z. M o r a w s k i: *Aryanie polscy*, 73, 99.

<sup>4)</sup> F. Socyn umarł 3 marca 1604 w Luławicach, w 65-ym roku życia.

<sup>5)</sup> Następca Osterodta w zborze śmigielskim.

<sup>6)</sup> „*Christianae Religionis brevissima institutio*“ została wydana po polsku r. 1675. Moskorzowski powiększył dzieło, ogłosił je po łacinie i dedykował królowi kontrowersistów, Jakóbowi I, angielskiemu, który hołd odrzucił. Pod Cromwellem, za edyktem parlamentu, księga podobno została spalona publicznie. Gdy mowa jest o katechizmie rakowskim, z pośród licznych edycji, zazwyczaj rozumiane jest wydanie Moskorzowskiego: *Catechesis Ecclesiarum...* Raków 1609, 12. Moskorzowski wyróżniał się wśród współwyznawców szlachetnością i wzniosłością mowy (F o c k: *Der Socinian.*, 184).

nieustannie odnawianej mądrości, a każdemu pokoleniu miało być pozostawione prawo tworzenia nowych skarbów mądrości i wiedzy, nigdy nie wyczerpanych<sup>1)</sup>.

We wszystkich swych odcieniach arianizm uznawał rozum, a nie uznawał w dogmacie nic, co byłoby nielogiczne, co by wносиło sprzeczność<sup>2)</sup>. Przy bliższem wniknięciu rzecz przedstawia się tak: arianie nasi odrzucali z Pisma te dogmaty, których nie mogli pogodzić z logiką, ponieważ jednak uznawali wszechmocność Boga, pojęcie cudowności nie przeczyło ich logice i na tym punkcie byli to ludzie jak najreligijniejsi. Dowodem tego jest cała literatura aryańska<sup>3)</sup>. Stanowisko prawowiernych arian w tym względzie określa następująca formułka. „Nad rozum jest Religia Chrystyjańska (t. j. aryańska), ale nie przeciw rozumowi“<sup>4)</sup>.

Gdy w sprawach dogmatu Pismo Św. było jedynym autorytetem<sup>5)</sup>, arianizm wyrokował, że nie wszystko, co w nim jest zawarte, było natchnione, ani w równej mierze do zbawienia niezbędne<sup>6)</sup>.

<sup>1)</sup> J. Schoman: Testamentum ultimae voluntatis. Passim. — Osterodt: Unterricht der vornehmsten Hauptpunkten der christl. Religion. Raków 1604. Wstęp.

<sup>2)</sup> 7<sup>o</sup> Cat. Rac. 1684, str. 17. „Denique ne quit statuat, quod statuat, quod ipsi sanae rationi repugnet, seu contradictionem involvat“.

<sup>3)</sup> H. Merczyng: Polscy deści i wolnomyśliciele za Jagielonów 258, 259.

<sup>4)</sup> Clementinus Daniel: Asymbolum Socinianorum. Baranów 1630, p. 66. Pismo polemiczne przeciw arianom, lecz wszystkie cytaty są z dzieł aryańskich.

<sup>5)</sup> „Nie z ludzkiego rozumu ale z samego słowa Bożego przyczyny zbawienne upatrywać trzeba“ (Marcin Czechowic: Rozsądek na wykład Katechizmu X. Pawła Gilowskiego. Druk. Aleksander Turobińczyk R. 1581, str. 16). — „Od słowa Bożego do ludzkich wymysłów wierni się nie mają uchilić“ (Ibid., 32). — „Oprócz słowa Bożego nie mamy nic przyjmować“ (M. Czechowic: Epistomium, 113). — „Nikt nie może lepiej Boga oznaczyć nad jego samego oznajmienie“ (Ibid. 118).

<sup>6)</sup> „Pierwsza część (ksiąg Salomona) jest w pierwszych dziewięciu Kapitułach. Gdzie jednostaynie rzecz jedne przeciwieństwa złego y dobrego, mądrości y głupstwa, bojaźni Bożey a bezpiecznego grzeszenia przed oczy ludziom wystawia. A potym w drugiej rozmaite sentencye o tym i owym kładzie, bez porządnego jedney rzeczy opisania w kupke sentencyi zebrańia...“ „Salomon tysiącem żon zabawiony, którym kwoli bałwochwalnie budował, wszystkie tajemnice królestwa niebieskiego rozumieć miał?“ (Respons Marcina Czechowica Ministra Lubelskiego zboru, na skrypcie Stanisława Farnowskiego... r. 1581, str. 34). Por. Dysp. de Christi natura. Bibl. Fr. Polonorum, II, 204.

Z natury rzeczy spotykamy się tu z samowolą. Teza podobna dopuszcza w najwyższym stopniu subiektywność w obec Pisma Św. Interpretacja aryańska szła w myśl tego punktu widzenia abstrakcyjnego alegorystów alexandryjskich <sup>1)</sup>, skutkiem którego w niejednym miejscu porzucili oni całkowicie sens literalny Pisma, a trzymali się li tylko sensu ideowego <sup>2)</sup>.

Aryanizm nie był częścią składową wielkiego systemu filozoficznego XVII wieku, i w ogóle nie był filozofią, lecz kompleksem dogmatów teologicznych; mimo to jednak przysposobił podkład ideowy Kartezjuszom i Spinozom, wzmagając niezmiernie żywy ruch umysłowy owych czasów <sup>3)</sup>; przez pewne swe tezy racjonalistyczne, już przynależne do wieku następnego, przyczynił się do ukształcenia ducha XVIII wieku. Sektę aryańską przedewszystkiem jednak uważać należy za pomost bezpośredniego zetknięcia rozwijającej się filozofii nowoczesnej i myśli wschodu.

Teolodzy akatolicy potęgowali znaczenie znajomości języków wschodnich. Oprócz greckiego — hebrajski, chaldejski, syryjski, arabski, i narzecza pokrewne — były im potrzebne do poznania i badania pierwotnych tekstów biblijnych; za ich pomocą chcieli się wyzbyć pośrednictwa wersyi łacińskiej, „Wulgaty“, przy wydawnictwach Pisma Św. w mowach potocznych, co było naczelnem zadaniem wszystkich sekt heretyckich <sup>4)</sup>. — Poszukiwania i dochodzenia powyższe dały skutki niespodziewane: nasi mędracy, jak ongi krzyżowcy na Ziemi Świętej — tam gdzie byli poszli odnaleźć Chrystusa — zetknęli się z duchem pogaństwa <sup>5)</sup>. Zamierzali naśladować Chrystusa, poszli za Sokratesem i Platonem; aryanie wszelako nie pozostali tam, gdzie zatrzymali się humaniści.

Po zwycięstwie Turków nad cesarzem Rudolfem II pod Kerestes (16 października 1596), państwo Osmanów weszło w okres wrzenia narodowego i religijnego; pod nowymi kształtami odrodziły się dawne pojęcia rozprzestrzenione na wschodzie i zbliżone przeważnie do nauk Zoroastra. Charakter magiczny, w którym odzywa się pogański panteizm i kierunki starożytnych szkół

1) F o c k: Der Socinian., 371, 372, 384, 363-4.

2) „To jest prozopopeja,... z samego Boga mowa ta poszła, który nigdy bez niej nie był: ale sam się w niej kochał... (Paweł) twierdzi, iż tajemnica o Mesyaszu była przed wieki y narody zakryta; a iż się z starymi wszystko pod figurami działo“. Respons M. C z e c h o w i c a, 35.

3) Por. F o c k: Der Socinian., 408, 409.

4) G. E. G u h r a u e r: Joachim Jungius und sein Zeitalter. 1850, str. 24, 25, 30.

5) Ibid., 68.

filozoficznych, zaprawiony duchem chrześcijańskim, żydowskim, z niezaprzeczoną przewagą muzułmaństwa, uwydatnia się szczególnie w religii Druzów, narodu góralskiego Syrii, wysoce rycerskiego, który zamieszkuje Liban i Anti-Liban<sup>1)</sup>.

Tajemnice osobliwego, zarówno zawilego, jak i fantastycznego systemu religijnego Druzów<sup>2)</sup>, zwracały na siebie uwagę Europy, bardzo naówczas zajętej znaczeniem ich buntu przeciw Porcie; zaciekawienie naukowe przewyższało niemal zainteresowanie polityczne<sup>3)</sup>.

---

1) Filip Wolff: *Die Drusen und ihre Vorläufer*. Lipsk 1845, passim. — Max Freiherr v. Oppenheim: *Vom Mittelmeer zum Persischen Golf*. Berlin 1900. T. I, 137-138. Osiedli między Saida, a Damazkiem po puszcę Palmirską, chwilowo władcy części Palestyny i Galilei, w krajach przebogatych w tradycje, Druzowie piastowali tylko głuche, nieświadome poczucie wielkiej przeszłości. Odzywała się ona jednak w sposób nieraz niespodziewany. Fachr-ed-din, słynny ich emir, pod surowym wpływem tureckim, niszczytel ruin Palmiry, w następstwie potrafił odczuć piękno kultury włoskiej; zamierzał wskrzesić wszystkie zburzone budowle Palestyny, ale sułtan zabronił; w naprawie fortec emir nie dał sobie przeszkodzić. Z zamiłowaniem studyował chemię i przełożył z włoskiego na arabski pismo botanika Piotra Andrzeja Mathiolusa. Dwa lata hojnie utrzymywał u siebie francuskiego malarza, który mu rośliny odmalowywał; przeszło pięćset egzemplarzy dał odtworzyć z natury (Wüstenfeld: *Fachr-ed-din der Drüsenfürst und seine Zeitgenossen*. Getynga 1887, str. 168-169.) Ta praca jest wyciągiem z arabskich biografii Muhibbiego uzupełnionym przez źródła zachodnie o jakie sto lat wcześniejsze, współczesne Fachr-ed-dinowi). W ambitnych wido-kach, Fachr-ed-dina kierowało pono, przejęcie się dziejami Aleksandra Wielkiego (Giovanni Mariti: *Istoria di Faccardino, Grand-Emir dei Drusi*. Livorno 1787, str. 270-271. „Una delle sue piu forti passioni fu quella dell'ambizione de condusse all'accessio... Egli che non aveva trascurate la lettura delle Istorie scritte nelle sua lingua, e specialmente quella di Alessandro Magno, che fra i Drusi e' il Monarcha della piu alta estimazione, a segno tale che credono che Dio si sua mostrato in questo mondo nella sua persona (Cap. III, pag. 22) si era repieno la mente delle gloriose azioni di lui, e si era prefisso d'imitarlo“). Mariti był duchownym florenckim, który w latach 1760-1768 podróżował po wschodzie (Opis tych podróży: *Viaggi per l'isola di Cipro e per la Siria e Palestina 1769-1771, pięć tomów*) i zwiedzał dwukrotnie Liban, nim napisał swą książkę o Fachr-ed-dinie (F. Wüstenfeld: *Fachr-ed-din der Drüsenfürst*, str. 4).

2) „Per quello sia la Divinità tengono i Savi (duchowni Druzów) il medesimo sistema che Spinosa, Iddio è da pardutto, in cielo, in terra, nell'acqua, nel fuoco, negli uomini, negli animali, nella vegetazione, e che percio si puo adorare sotto qualunque forma che si voglia“ (Mariti, 22).

3) Zinkeisen: *Gesch. des Osmanischen Reiches in Europa*. IV, Gotha 1835, str. 78.

Położenie geograficzne głównych ognisk arianizmu, Polski i więcej jeszcze Siedmiogrodu, oraz skłonności umysłowe przywódców sekty sprawiły zasymilowanie może niejednej części składowej systemu Druzów i może niejednej modły stosowania tego systemu.

U jednych, jak u drugich, doktryna polega przeważnie na alegoryzacji wszystkich zasad ksiąg świętych i zastąpieniu nakazanych zewnętrznych praktyk pewnymi przepisami czysto duchowymi i wewnętrznymi<sup>1)</sup>; zapatrywania indywidualne zyskują rozległe pole. Jednym i drugim cierpliwość i wytrzymałość były nakazane we wszystkich sytuacjach, milczenie, prostota w występowaniu zalecane jako cnoty. Narządzali się na te same zarzuty: przybierania według własnej dogodności pozorów wszystkich religii i wszystkich sekt, a że byli nader do przystosowań chętni, uznano ich za obłudników<sup>2)</sup>.

Zachowanie to wyplýwało niezawodnie po części z ostrożności, ale po części i z intelektualnej pychy, która hamuje prozelityzm, aby uchronić prawdę przed niepowołanymi, coby ją skazać mogli.

Druzowie sami mienili się *el-mu-wahhiden*, czyli wyznawcami jedności<sup>3)</sup>. F. Wolff nazywa ich poprostu „unitaryuszami“ (Unitarier)<sup>4)</sup>. „Unitaryzm“, to jest wiara nie dzieląca Boga na osoby, jest ostatnią nazwą, przyjętą przez arianizm. Ta jednobrzmienność nie jest przypadkową, wynika zapewne stąd, iż jedni i drudzy odwoływali się do tych samych prastarych pojęć religijnych.

Z pojedynczych tożsamości między religią Druzów a unitaryzmem byłoby jednak ryzykowne wywieść zbyt daleko idące wnioski, tymbardziej, że tajemne księgi religijne Druzów dopiero

1) Silvestre de Sacy: Exposé de la religion des Druses. Paris. 1838. T. I, 155, 156.

2) Ibid., passim.—F. Wolff, passim.—Por. Samuelis Przypkovi (Przypkowski) poloni et consiliarii electoris brandenburgici: Cogitationes sacrae ad initium Evangelii Mathiaci. Eleuteropoli. 1692, fol. Ffff. 3. Bibliotheca Fr. Polonorum: „Ego possum salva conscientia regimen cuiusvis religionis christianaе, absque discriminibus in externis me subicere“ — Oppenheim: Vom Mittelm. zum Pers. Golf, I, 138.

3) Fleischer: Zur Geographie und Statistik des nordlichen Libanon. Aus dem Arabischen übersetzt. Zeitschr. d. Deutschen morgenländischen Gesell. Lipsk. 1852. T. VI, 396.

4) Filip Wolff: Die Drusen, 432.

w XIX wieku dostały się w ręce europejskie<sup>1)</sup>. — Poza studiami egzegetycznymi, wyżej zaznaczonymi, istnieje jednak jeszcze inna droga oddziaływania Druzów na Zachód.

Badania przyszłości, w tym celu pseudo naukowe obliczania matematyczne, były istnym nałogiem wieku XVII; bliższe zaznajomienie z epoką wykazuje zdumiewające rozmiary i niezmierne rozpowszechnienie owej namiętności.

Przepowiednie opierano z predylekcyą na księgach, teoryach, systemach kabalistycznych, na które wpływ pogańsko-panteistyczny jest uznany. Tu wchodził w grę Druzowie, jako najbardziej wysunięta na zachód placówka ducha pogańskiego wschodu.

Aryanie z pośród akatolików byli najbardziej wysunięci na wschód, namiętność zaś przepowiadania w najwyższym stopniu szerzyła się u protestantów, gdzie brak ogólnej i ścisłej zwierzchności kościelnej sprzyjał rozwojowi niezliczonych dziwactw i zбочeń mistycznych. Prorokowanie, uważane w owym czasie za pr z y r o d z o n ą w ł a s n o ś ć u m y ś l u l u d z k i e g o, szeroko było uprawiane przez duchownych protestanckich i niejako należało do ich obowiązków. Zwyczaj ten sięgał daleko w wiek XVIII. Jako przykład typowy może posłużyć Historia Karola XII, pisana przez jego kapelana, Nordberga. Końcowy tom III zawiera epilog, składający się z obliczeń proroczych.

Mesyanizm, wytyczna, „Leit-Motiv“ religii Druzów, stał się wspólnym tematem Druzów i niektórych sekt na zachodzie. — Bóstwo, które już wielokrotnie zjawiało się na ziemi pod postacią ludzką, pod tą postacią, pełną chwały i majestatu, ma powrócić i przezwyciężyć wszelką siłę wroga; rozprzestrzeni swe panowanie na całą ziemię i wiernych uszczęśliwi raz na zawsze<sup>2)</sup>. Wśród siedmdziesięciu inkarnacyi Boga figurują postacie różnych indyjskich filozofów, Salomona, Arystotelesa, Aleksandra Wielkiego, wreszcie Hakima Fatymidy, kalifa egipskiego. Według Maritiego, który po pobycie Fachr ed-Din'a we Florencyi pierwszy, zdaje się, obszernie spisuje wiadomości o Druzach, wierzyli oni rzekomo

1) Zaznajomił z nimi Europę Silvestre de Sacy (1838), czego ślad uwydatnia się wyraźnie w „Królu Duchu“ Słowackiego (1846). Te same pojęcia powrotu na ziemię jednego i tego samego Ducha, pod coraz inną postacią spotykamy u wiele wcześniejszego pisarza niemieckiego Novalisa (pseudonim barona von Hardenberga 1772-1801). Rozmiałowany w doktrynie pandynamistycznej filozofów, teozofów, magików i alchemików odrodzenia i początku XVII w., od nich zapożyczał swe rojenia (Henryk Lichtenberger: Novalis. Paryż. 1912, str. 85, 92, 99, 118, 126, 128, 129).

2) Silv. de Sacy: Introduction, I.

w Chrystusa, lecz Chrystus ich był Chrystusem, mającym ukazać się w przyszłości, jako ostatnia inkarnacja Boga, której wszystkie narody poddać się miały<sup>1)</sup>. Poglądy takie wzmagały mesyanizm w Europie i dawały mu nowy impuls. Ziarno, rzucone na glebę europejską, przyjmowało się, ale wschodziło odmienione: mistyczne marzenie wschodu przeobrażało się na zachodzie w utopię mistyczną, polityczno-socjalną. Utylitarny nasz świat obdarzał swą zdolnością organizacyjną mgliste marzenie wschodu i próbował wprowadzić je w życie.

Obraz takiego zastosowania spotykamy u czeskich chyljas-tów z Komenskim (Comeniusem) na czele i u jego pupilki, Krys-tyny, córki Juliana Poniatowskiego<sup>2)</sup>. Na małą skalę odegrała ona u Czechów niejako rolę protestanckiej Joanny d'Arc.

Polska, z wyroków losu położona na pograniczu Wschodu z Zachodem, stała się krajem przejściowym, na którego terenie rozgrywała się walka dwóch ścierających się z sobą prądów; trudno może o zagadnienie szersze — dwie kultury, Wschód i Zachód, dwa światy, przeciwstawiające się sobie, dwie idee jako podłoże odmiennych konstrukcyi duchowych powstałe na dwóch odrębnych pniach rozszczepionego przez dzieje drzewa. Dla narodów zachodnich jest to niesłychanie zajmujące zagadnienie akademickie, dla nas, Polaków, miało ono zawsze znaczenie faktyczne.

---

1) Por. Mariti, 22.—Silvestre de Sacy, I, 18.—Oppenheim, I, 134. Tylko część Druzów w zasady religii jest wtajemniczona, ci „uświadomieni“ noszą miano Ukkal (w liczbie poj. Akkil). Nazwa pierwszego ministra Boga, Maulai Akkil jest tłumaczona na „Monseigneur l'Esprit“. Druzowie w ten sposób chcą zaznaczyć swą wysoką cześć dla ducha i wiedzy, co szczególną napęla ich dumą.—Według Oppenheima nie Chrystus ma powtórnie zstąpić na ziemię w ostatnim objawieniu, lecz Hakem; religię Druzów określa Oppenheim jako monoteistyczną, kiedy natomiast Mariti upatruje w niej podkład panteistyczny. Niezawodnie miarodajnym jest tylko Oppenheim, który do swych badań przystąpił po gruntownych pracach licznych poprzedników, na których się opiera (Z ostatnich powołuje się na Wüsterfelda: *Fachr ed-din, der Drüsenfürst und seine Zestgenossen.* Getynga 1886. — Churchill: *Mount Libanon.* Londyn 1863 3 T. — E. o. f. Caeravon: *The Druses from 1840—1860.* Londyn 1862.—Petermann'a: *Reisen im Orient.* Lipsk 1860 2 T.) Że w tekście trzymany się Maritiego, objaśniamy w usprawiedliwieniu, iż nam nie chodzi o istotną religię Druzów, lecz o sposób, w jaki była pojmowaną w wieku XVII w Europie, i o reakcyę tych pojęć bez względu czy były one wierne czy urojone. Mariti jest dla nas najważniejszy, ponieważ wieku XVII był najbliższym.

2) Patrz str. 257.

Do stroju naszego na połę wschodniego, przyłączył się u nas i głębszy wpływ wewnętrzny na duszę, niewątpliwie, jak zaznacza dr. Kaz. Konarski, dotychczas niedoceniony<sup>1)</sup>.

Coprawda, oddziaływanie w XVII wieku wschodu na zachód, uplastycznione na płótnach Veronesa, u sybil w zawojach nakształt turbanów<sup>2)</sup>, w teatrze przez Maurów z Wenecyi, Bajazetów i Roxolany, nigdzie nie było zgłębione. Dizionario di Erudiz. Stor. Eccles. zaledwie w kilka wierszach zaznacza pokrewność Druzów ze współczesnymi towarzystwami tajnymi<sup>3)</sup>. — Uczeni tej miary, co prof. Karabacek, dyrektor ces.-kr. biblioteki w Wiedniu, Hallwich, historyograf Wallensteina, prof. Uebersberger ten wpływ zasadniczo uznają, a nie odnoszą go do martwych kart Avicenny lub Averroesa, lecz do bezpośredniego nowożytnego zetknięcia. Przypisują zgodnie szczupłą ilość danych, które zostały naukowo zbadane, brakowi znajomości języków wschodnich przez historyków, v. Hammer-Purgstall, hr. de Gobineau, którzy znali turecki, arabski, perski, są wyjątkami, nawet Zinkeisen napisał swe wartościowe dzieło, bez posiłkowania się jakimkolwiek językiem wschodnim<sup>4)</sup>. I na terenie europejskim napotykamy na poważne trudności, kiedy chodzi o stwierdzenie dawniejszego za-

1) Kazimierz Konarski: Charakterystyka stanowiska między-narodowego Polski. Przegl. hist. 1916, str. 137.

2) Gajster: Dzieje Węgier. 1902, III, 77.

3) Moroni: Diz. di Erudiz. Stor.-Eccles. Wenecya 1847. T. 47 str. 229. Według rozprawy Cuccagniego, drukowanej w dodatku do Giornale ecclesiastico di Roma. 1791.

4) Nie możemy przytoczyć druków w tej kwestyi wymienionych historyków, zdanie ich znamy z wypowiedzenia ustnego. — Zapewne jednym z pierwszych szczebli w studyowaniu stosunków europejsko-azyatyckich będą dzieje Toskanii w XVII w. Z Druzami, jakoteż z całą, od wybrzeży syryjskich do granic perskich, zbuntowaną Azyą, oraz z Abbasydami władcami Persyi, zgodnie ze swymi interesami handlowymi, wielkie księstwo żywe utrzymywało stosunki. (Galuzzi: Istoria del Granducato di Toscana sotto il governo della Casa Medici Florencya 1781, III, 227. — G. Mariti: Istoria di Faccardino, 68 — 71, 76 — 78, 102, 125. — Zinkeisen: Gesch. d. Osm. Reiches. 4-a część, 85, 88, 256, 257, 266. — Reumont: Gesch. Toscanas. Gotha 1876, I, 351 — 352. — Wiktor Catualdi: Sultan Jahja. Nuovi contributi alla storia dela questione orientale... nel secolo XVII. Tryjest. 1889, str. 44—47, 80). Medyceusze w ustawicznych byli konszachtach z Azyą Mniejszą, i z tej przyczyny przy dworze florenckim kilka lat (1613 i nast.) przebywał ze swym otoczeniem emir Fachred-din, chroniący się tam przed Turkami (O. Blau: Zur Gesch. Syriens. I. Gesch. des Fürstenhauses der Benü Ma'n według J. Catefugo Zeitschr. der Deutchen morgenl. Gesell Lipsk. 1854, VIII, 482 (Jan Catefago, pierwszy



poznawania się ze wschodem. — Wiek XVII do badań naukowych odnosił się pojęderzliwie, chętnie zastaniał się tajemnością, tajemnym był nawet początek londyńskiego słynnego towarzystwa naukowego „Royal Society“. — Ślad rzeczy ukrytych łatwo popada w zapomnienie i ztraca się. Badania wschodu wysoce cenione z przyczyn wyżej omawianych skądinąd, źle były widziane przez prawomyślnych, narażały na groźny zarzut ateizmu. Za obrazę Boską

tłomacz kr. pruskiego konsulatu gen. w Bejrucie, tłumaczenie swe z arabskiego wydał w *Journal de Constantinople* 1853, 19 i 24 lutego № 429, 430.) *Historia Universale del Origine, Guerre Et Imperia de'Turchi*. Raccolta da M. Francesco Sansovino, ... Accresciuta... Dal Conte Maiolino Bisaccioni, ... Wenecya, 1659 [Vita di Acmet Primo], str. 249—250. — *Mariti*: Ist. d. Faccardino, passim. — *Hammer*: *Gesch. des Osm. Reiches*, Pest. 1829. T. IV, 172. — *Zinkeisen*: *Gesch. des Osm. Reiches*, IV, 89, 91, 94—99. — *Catuali*: Sultan Jahja, 78—79. *Sax*: *Gesch. des Machtverfalls der Türkei*, 1900, str. 52. Wyjazd z Sydonu nastąpił 30 Ragab 1022 (15 Września 1613 r.) na statku francuzkim, towarzyszyła emirowi żona Chaschia z 10 miesięczną córką i 50 służebnych. Emir wziął z sobą 20.000 grzywien złota... 12 listopada przybył do Florencyi, gdzie był przyjęty z wielkimi honorami przez wielkiego księcia Kosmę II. Fachr ed-din we Florencyi przebył lat pięć (Wüstenfeld, I39, 141. Według F. Eugeniusza Roger autora *La terre sainte...* *Histoire de la vie et mort de l'Emir Fachred-din, prince des Druses...* Paryż 1640. Obszerniej o tem źródle u Wüstenfelda, 2). Tam porozumiewał się z zagadkowym pretendentem do tronu padyszacha, sultanem Jahją († 1649), może synem Mahometa III, a może samozwańcem, mniej głośnym od cara Dymitra, Karol z Żerocina, słynny burgrabia Moraw zwie tego fałszywego księcia „*exclusum ex ovo Jesuitico*“, aby zaburzenia wywołać (List Żerocina do palatyna Węgier Thurzona z 19 Sierpnia 1608 r. u Chłumeckiego: *Carl von Zierotin und seine Zeit*. Brün, 1862, str. 509). Jahja coraz to się przerzuca z Azji do Europy, z Europy do Azji; zjawia się w Pradze (1608), później przebywa z flotą toskańską przy wybrzeżu Syryi; walczy na Bałkanach, Polskę rzekomo często nawiedza, bawi w Krakowie koło r. 1608, w październiu 1617 r., następnie r. 1620, w grudniu r. 1645. Według listu Jahji do Wielkiej Księżny toskańskiej „*di vintitre Otobre mille seicento dicisette*“ o odpowiedź prosi na ręce Sig. Dominica Montelupiego synowca przyjętego do nazwiska długoletnich pocztmistrzów polskich i dostawców dworu (Fournier: *Les Florentins en Pologne*, str. 238. — Jan Ptaśnik: *Z dz. kultury włoskiego Krakowa*, *Rocznik krakowski*. 1907. T. IX. str. 47. — Tomkowicz: *Włoscy kupcy w Krakowie w wieku XVII i XVIII*, *Roczn. krak.* 1900. T. III. str. 10.) W r. 1618 przesiaduje w Gracu; jest na Śląsku Cieszyńskim w początku wojny trzydziestoletniej, na Morawach z Lisowczykami; stamtąd przenosi się na Ruś; z kozakami wojuje na morzu Czarnem i Bosforze i znowu widzimy go w Lipsku, powtórnie w Pradze, w Gustrowie u Wallensteina (1628—1629). Dalsze jego ruchy odnoszą się do stosunków austriacko-słowiańsko-tureckich (Catuali, Sultan Jahja, passim. — Hammer: *Gesch. d. Osm. Reiches*, 493, 495. — Mares: *Aufstandsversuche der christlichen Völker der Türkei*

poczytywano samą opinię, iż Nowy Testament nie jest dobrą grecką pisaną<sup>1)</sup>.

Pod względem usiłowań zbliżenia naukowego do wschodu, ciekawe dane przedstawia korespondencja J. A. Komeńskiego<sup>2)</sup>. Dowiadujemy się z niej, że marzeniem Wilhelma Schickharda, hebraisty i matematyka, profesora w Tubindze (1592-1635) pierwszorzędnego filologa owej doby, i Jana Waleryana Andreae († 1654), myśliciela, górnego szermierza, było zorganizowanie idealnej jedności kościelno-naukowej<sup>3)</sup>. Urzeczywistnić ten plan<sup>4)</sup> usiłował John Durae (Dury), przyjaciel Milтона i J. A. Komeńskiego, wielkiego pedagoga wieku, od r. 1627 przebywającego w Lesznie, pod protektoratem Leszczyńskich i kierującego tamtejszą szkołą. We wspomnianym celu zakreslił sobie Dury zwiedzić Prusy, Pomorze, Niemcy, Holandię.

• Poza dziełem tolerancyjno-pokojowym, samą podstawą przedsięwzięcia — Dury zamierzał zgłębić wszelkie sekty, podziały ich i odcienia, np. socynian, anabaptystów, schwenkfelian, i wiele a wiele innych.—Chciał zebrać rzadkie książki i rękopisy, wszelkie wynalazki i zdobycze naukowe. Zaprojektowany był traktat o pokoju, badanie i wyświecenie tajemnic proroczych, wykrycie środków udoskonalenia znajomości wschodnich języków, te miały służyć misji nawracania niewiernych. Baczność miała być skierowana na wszelkie filozoficzne, chemiczne i mechaniczne objawy, któreby się przyczynić mogły do harmonijnego światopoglądu, omawiane były tajemnice mowy czarodziejskiej (a magical language) wreszcie naszkicowany był zarys stowarzyszenia melioracyjnego, którego zadaniem byłoby urzeczywistnienie wszystkiego,

in den Jahren 1625—1646. Mittheilungen des Instituts für Oesterr. Geschichtsforschung. T. III Insbruck. 1882. Str. 247—249, 262—6, 269, 273—274, 288—289, 295. — Hermann Hallwich: Geschichte Wallensteins. Lipsk. 1910. T. II, 584.—Kowallek: Ueber Gaspar Scioppius. Forschungen zur deutschen Gesch. Getynga 1871, str. 467).

<sup>1)</sup> Dosłowne wyrokowanie prawowiernych luterzańskich fakultetów teologii i filozofii w Wirtembergdze (1630) u G. E. Guhraera: Joachim Jungius und sein Zeitalter, str. 114.

<sup>2)</sup> Jana Amosa Komenského Korrespondence sebral A. Patera. Praga 1892. Dr. Jan Kvačala: Korrespondence J. A. Komenského. Praga. T. I, 1898.—T. II, 1902.

<sup>3)</sup> Kvačala: Korr. J. A. Komenského, II, 2. Opracował dr. Jaroslav Goll: Příspěvek z životopisu Komenskeho. Časopis Musea Kralovstvi českého 1874. Praga. str. 273.

<sup>4)</sup> Plan ten wydany jest u Kvačaly: Korr. J. A. Komensk., II, 6-7 z rękopisu znajduj. się w British Museum w Londynie z 1631 r.

co zwiemy postępowaniem intelektualnym i moralnym i które opacowywałyoby i uprawiało poszczególne działy. — Plan Dury'ego przeprowadzał Samuel Hartlib, pół polak, pół Niemiec pruski. Ojciec jego był zamożnym i poważnym kupcem w Poznaniu. Zasługi Hartliba polegają mniej na tem, co sam napisał, niż na tem, do czego innych pobudzał.

Hartlib zarówno, jak Dury, był chyliastą. Dr. J. Kvačala przypuszcza, że Komensky w swych podróżach (1625-1628) zetknął się z próbami utworzenia chrześcijańskiego stowarzyszenia, sięgając one przedednia 30-letniej wojny. Komenskiego własne pragnienie reformy chrześcijaństwa wyraża się zapałem dla dzieł i działalności Andreae'go.

Gdy prace pedagogiczne Komenskiego coraz bardziej uwagę na niego zwracały, cały swój wpływ i znaczenie obracał na usługi dalekonośnym, wszechświatowym mrzonkom raju ziemskiego.

Już natenczas myślano o kolegium, czyli organizacji solidarnej, któraby pod jego pozostawała kierownictwem i na jego polegała poparciu.

Zakres działalności był rozległy, bowiem od r. 1628 Samuel Hartlib przebywał w Londynie, Dury zaś od roku następnego. W celu urzeczywistnienia swych zamiarów, był opatrzony pełnomocnictwami i poleceniami. Od wschodu wpływ Komenskiego był szczególnie znaczny w Siedmiogrodzie, gdzie od roku 1629 czynni byli dawni jego nauczyciele (Alsted i Piscator) i współuczniowie (Bisterfeld), w częstych z nim pozostający stosunkach.

Stosunek Komenskiego do Rafała Leszczyńskiego wojewody bełzkiego i pertraktacje, prowadzone jawnie, okazują, że pan na Lesznie w Komenskim reformatora uznawał<sup>1)</sup>.

Cały ten pierwszy okres działania 1627 — 1632 przypada na czas najściślejszego związku Komenskiego z Krystyną Poniatowską i wymaga szczegółowego zbadania w analizie genezy Poniatowskich.

Górne omawiane zamysły zostały przyduszone 30-letnią wojną, ale rychło wśród walk staczanych wznowiły się: zmartwychwstały.

Huebner, radca brandenburski, poplecznik towarzystw tajnych mistyczno-politycznych, dobru ogólnemu oddany<sup>2)</sup>, i Andreae<sup>3)</sup>,

1) P a t e r a: Korr. Kom., 19.

2) List Hübnera do Hartliba Oxford (?) Październik 1636. Kopia w British Museum Korr. Kom. Kvačaly. I, 22.

3) Andreae do księcia Augusta Brunswicko-Lüneburskiego. Stuttgart. 27. VI. 1642. Oryginał w książęcej bibl. w Wolfenbuttel. Wydane w Korr. Kom. Kvačaly II, 75 i w jego *Die paedagogische Reform des Comenius in Deutschland bis zum Ausgange des XVII Jahrhunderts*. Berlin 1903. T. I, 182.

w listach swych, zdradzają rachuby na patronat księcia Augusta Brunświcko-Lueneburskiego.—Nico później<sup>1)</sup> Huebner przyjmuje, jako rzecz pewną, iż dla zamierzeń Komenskigo znajduje się w Lesznie opiekun, miał to być Bogusław Leszczyński, syn i spadkobierca Rafała; liczone na więcej z Polski — na cały związek patronów.

Bractw tajnych uczonych mężów przeróżnych narodowości, bądź tylko zaprojektowanych w formie romansów politycznych typu *Utopii* Tomasza Morusa i *Citta del Sole* Campanelli, bądź zapoczątkowanych, był cały szereg<sup>2)</sup>.

## V.

Między osobistościami wybitnymi w stosunku ze Śmigłem, Marcin Ruarus może służyć za przykład arianina-lingwisty.

Uczeń uniwersytetu w Altdorf (koło Norymbergii), był szczególnie uzdolniony; znał język syryjski, arabski, etiopski, zarówno

1) Listy Huebnera z 21. II 1640 i 27. XI/7. XII 1640 r. ostatni do Komenskigo, wydany w Korr. Komensk. Kvačaly, I. 97 i nast. oraz u Kvačaly: Die paed. Ref., I, 175 № 111.

2) *Via Lucis* Komenskigo wydane w Amsterdamie 1668 r. jest identyczne z wcześniej przez autora zaprojektowanym Collegium Lucis i było wytyczną planu Dury'ego.

*Dextra amoris porrecta* jest pismem zaginionym Andreae'go i projektem bractwa tajnego, Christianopolis również Andreae'go jest mniej więcej identyczne, oba zamierzenia są schrystjanizowaną i przybladłą *Citta del Sole* (Kvačala: Die paed. Ref., I. 61. Huebner do Hartliba. Listopad 1630. Tamże, 182, Andreae do Księcia Brunświcko-Lueneburskiego).

*Secta heroica Beatrix Reformatrix Jesuitiperda...* wyszła w r. 1619 przypuszczalnie w Rostocku, domniemanym jej twórcą był profesor tamtejszego uniwersytetu M. Seyffert; *Secta heroica* odznaczała się energią i zmysłem praktycznym i pod tym względem różniła się od sentymentalno marzycielskiego ducha Andreae'go. Za zadanie przedłożyła sobie zwalczać Jezuitów i to własną ich bronią. Komensky zapamiętały wróg zakonu w Siedmiogrodzie, koło r. 1652 usiłował wskrziesić i rozwinąć *Sectę Heroikę*.

*Macaria*, utwór Hartliba, popierała te same cele, co *Via Lucis*: plany Dury'ego. Czy tam opisane stowarzyszenie rzeczywiście istniało—niewiadomo.

*Antyllia*, powstała w Norymberdze, była tajnym stowarzyszeniem o rozległym zakresie misyjarskim. Liczone na dobrą wolę — z Bożego natchnienia — cara, propaganda miała być skierowaną na Moskwę, dalej pod protektoratem księcia Holsztyńskiego, za pośrednictwem kompanii kupieckiej na Indie wschodnie. Siedzibą *Antyllii* była wyspa Rhunen opodal Rygi. (Kvačala: Die paed. Ref., I, 55 № 38. Dury do Hartliba 20. VIII. 1636)

O słynnych *Różokrzyżowcach*, których niektórzy badacze za mistyfikację uważają, mamy tylko do nadmienienia, że zwalczał ich stale Andreae (por.

jak grecki; był biegły w pismach rabinicznych i świętym lacy-  
nistą; z pomiędzy języków nowoczesnych nauczył się polskiego.  
Filozofia była jego umiłowaną nauką <sup>1)</sup>.—Sława jego rozeszła się  
poza granice jego kraju; miał lat 30, kiedy odrzucił katedrę ofia-  
rowaną mu w Cambridge <sup>2)</sup>.

Umysł niespokojny nigdzie nie znajdował wytchnienia <sup>3)</sup>. W po-  
glądach religijnych był gorliwym arianinem i mistrzem w ukry-  
waniu prawdziwego gruntu swej myśli <sup>4)</sup>. Niektóre z jego listów  
pisane są ze Śmigła <sup>5)</sup> i pozwalają nam rozpatrzyć kolejno losy  
gminy, inne dają wiadomości o ludziach, którzy z miejscowym  
ośrodkiem socyniańskim byli w związku. Gmina, która dawniej  
miała trzech ministrów, obecnie często pozbawiona była wszelkiego  
dozoru religijnego. Arciszewskiemu brakowało czasu, był absor-  
bowany kłopotami domowymi i zresztą już wiek ciążył mu wiel-  
ce <sup>6)</sup>. Od pewnego czasu był w złych stosunkach z Brzeźnickim,  
a ten rościł pretensje do wszystkiego, co stanowiło uprzednio  
dominium Dudycza <sup>7)</sup>. Niezgoda nabrała charakteru ostrego, sprawa  
została wniesiona przed trybunał, ale nim zapadł wyrok Schmal-  
tzowi i Moskorzewskiemu udało się w Piotrkowie pógodzić zwaś-  
nionych <sup>8)</sup>. Niestety, było to tylko odroczeniem burzy, katastrofy!

Guhrauer: Jungius, 53, 56, 59, 60, 238, 62, 61. L. Kopp: Die Alchemie, 5.  
Dr. J. Kvačala: J. V. Andreae's Antheil an geheimen Gesellschaften.  
Acta et Commentationes Imp. Universitatis Jurieviensis 1899, str. 43, 30, 29.—  
Kvačala: Die paed. Reform. II, 14, 30-32, 43, 105, 233, 15, 64, 12.

<sup>1)</sup> Por. Zeltner: Hist. Cripto-Socinianismi Altdorfinae Academiae  
quandam Academiae infestī, 100 i nast. oraz Annexy; Listy Ruarus a,  
Cent. I, Ep. XV, XVII. — Bock: Bibl. Antitrinit., 772 — Lauterbach: Ar-  
Soc., 392, 394

<sup>2)</sup> List Ruarus a: Cent. I, Ep. X. u Zeltnera.

<sup>3)</sup> Luckfiel: Der Socinian., 137. — Teodor Wotschke: Die unitarische  
Gemeinde in Meseritz-Bobelwitz. Zeitschr. der hist. Gesell. für die  
Prov. Posen. 1911, str. 174.

<sup>4)</sup> Zeltner: Hist. Cripto-Socinian., 41, 94; Annexy: Listy Ruarus a  
Cent. I. Ep. XIV, XV; Cent. II. Ep. VIII, XI, XIX. — Ruarus kierował szkołą  
rakowską od maja 1621 do 1623 (Wotschke: Die unitarische Gem. in Mes-  
Böb., 172).

<sup>5)</sup> Cent. II. Ep. X, XI. u Zeltnera.

<sup>6)</sup> List Ruarus a. Cent. II. Ep. XVII. u Zeltnera.

<sup>7)</sup> Diarium Schmalza, u Zeltnera. 1200. — Adelt: Hist. de Ar., 34.

<sup>8)</sup> Ossoliński: Wiad. hist. i kryt. Kraków. 1819. T. I, 246.—Akt sprze-  
daży przez Helenę z Zakrzewa Arciszewską działków własnych miasta Śmigła  
i Kossonowa Kacprowi Jeruzalowi Brzeźnickiemu, w dniu 11 Grudnia 1613  
(Arch. główne Zapisy Piotr. Ks. 27, str. 1280) Przyznanie ze strony Heleny  
Arciszewskiej Kacprowi Brzeźnickiemu długu w kwocie 2050 florenów, z ty-

Ruarus podczas swego pobytu w Śmiglu (1614) często odwiedzał zielony pagórek Eliasza Arciszewskiego i jeszcze ówczesnie podziwiał świeżość umysłu i czynność czcigodnego starca <sup>1)</sup>.

Istnieniu aryańskiego Śmigła koniec położyła rozgłośna sprawa zbrodnicza <sup>2)</sup>.

Drugi syn Eliasza Arciszewskiego, Krzysztof, od dawna rozżalony był na palestranta Brzeźnickiego za utratę ojcowizny <sup>3)</sup>, przeróżne dokuczliwości i obrazę honoru szlacheckiego. Palestrant wracał z sejmiku, pod strażą czterech pacholców, gdy Krzysztof, podniecony ustawicznymi żalami starych rodziców, z dwoma braćmi, na czele około sześćdziesięciu jezdnych, napadł na niego (19 kwietnia 1623 r.). Rannego, związanego powrozami, powłókł do Ponina <sup>4)</sup>, pod miastem Kościanem, gdzie tracono złoczyńców; tam za warunek darowania życia, postawił podpisanie aktu rezygnacji z dóbr. Brzeźnicki się wzbraniał, wówczas Krzysztof polecił pod-

tulu spłaty przez wierzyciela należności Pawła Arciszewskiego na dobrach Glińsko zabezpieczonej d. 11. XII. 1613. r. (Arch. Główn. Zapisy Piotrk. ks. 27, str. 1284). — Zabezpieczenie ze strony Kacpra Brzeźnickiego praw posagowych i dożywocia żony swej Urszuli z Wielkiej Wsi na Śmiglu i Kossownie, z uwolnieniem reszty majątku od powyższego zabezpieczenia d. 11. XII. 1613 (Arch. Główn. Zap. Piotr. ks. 27, str. 1285). Wydane u Kraushara: Arciszewski. I. Annexa, 287-293.

<sup>1)</sup> Listy R u a r u s a. Cent. II, Ep. XIII, XVI, XVII.—Bardzo kosmopolityczna korespondencja Ruarusa zwraca się między innymi, do żansenisty Mersenne'a. Por. F o c k: Der Socinian., 144, 145, 179, 180.—G r a b o w s k i: Lit aryańska, 320, 322.

<sup>2)</sup> Za excessy moje,... aryanie mię z kongregacyi wyłączyli, a słusznie, bo im też nikt większej szkody w Koronie nie uczynił, jako ja; bo czego Ichmość Panowie Jezuitowie, od wielu lat szukając, nie mogli, jam im zgubił zbór najdawniejszy śmigielski jeden, a oprócz nich i lutrom także drugi<sup>4</sup>. List. Krz. Arciszewskiego do Króla Władysława IV. Bibl. Ord. hr. Krasieńskich w Warszawie. № 2865, k. 105 i nast. Kopia objęta tekstem rękop. Andrzeja Reja. Wydane w Mrówce Pozn. II, 105-117; w T. IV Zbioru pamiętn. Niemcewicz a; najdokładniej u Kraushara. Arciszewski, II, 84 i nast.

<sup>3)</sup> Ustąpienie połowy dóbr Glińska i Nowej Wsi i sprzedaż ich reszty za 15000 florenów na rzecz Kacpra Brzeźnickiego 14 marca 1618 r. (Arch. Główn. Zap. Piotr. Ks. 27., str. 2267).—Komplanacya zawarta między małżonkami Arciszewskimi, a Kacprem Brzeźnickim, w przedmiocie ostatecznego umorzenia wynikłych między stronami procesów i sporów. 14. III. 1618 r. (Ibid., str. 2269).—Cesya procesów na rzecz Brzeźnickiego 14. III. 1618 (Ibid., str. 2270).. — Dobra Glińsko i Nowa-Wieś, sprzedane Brzeźnickiemu, przechodzą w zastawne posiadanie Arciszewskiej 1618 r. (Powyższe akty wydane u Kraushara: Arciszewski, I, Annexa 293-299).

<sup>4)</sup> Ponin, pow. Kościański, o 5 kilom. na południe od Kościana (Sł o w n. geogr. VIII, 779).

prowadzić go pod szubienicę; czując się straconym, palestrant pozwał Arciszewskiego przed sąd Boży. Trzej bracia odpowiedzieli, dając ognia do nieszczęsnej ofiary, inni zawtórowali; w rozszalałej namiętności Krzysztof barbarzyńską i wstrętną modłą ówczesną na konającym wykonał funkcję oprawcy.

Wśród powszechnej zgrozy, wywołanej niesłychanym mordem, Arciszewski uszedł doraźnej sprawiedliwości, chroniąc się na dwór ks. Krzysztofa Radziwiłła, głowy dysydemtów litewskich, u którego był na służbie. Na wiadomość o zapadłym przeciwko dwu starszym braciom Arciszewskim dekreście infamii i wieczystej banicy, ksiązę wysłał skazanych do Holandyi<sup>1)</sup>.

Krzysztof Arciszewski na obczyźnie wydoskonalił się w sztuce wojennej; w wolnych chwilach kształcił się wszechstronnie. W Brazylii przewodniczył siłom holenderskim przeciw Hiszpanom (r. 1634 i nast.).—Jednakże, wśród świetnej kariery wojskowej krew przelana w pospolitej zbrodni, pozostawiła w duszy sprawcy nieukojoną na całe życie zgryzotę.

Rozgłos zwycięstw, zdobyty w Brazylii, skłonił Władysława IV do wezwania go z powrotem do kraju (1637). Król zaofiarował mu generalstwo nad artylerją koronną<sup>2)</sup>.—Arciszewski przystał. Obiecywał sobie wysłużyć od ojczyzny chlubny spoczynek. Możliwość oddania się kiedyś wierszopisanii, swym „elukubracyom“, była mu najmilszym zakończeniem życia<sup>3)</sup>.

Odpowiedź Arciszewskiego królowi, zawierająca niejako jego wyznanie wiary, wydaje się nam szczególnie charakterystyczną.

„Jeżeli tedy“, czytamy, „kto na świecie, tedy i ja też był *curiosus* chcieć wiedzieć, coby był Bóg? Lecz w tem ratować mnie nie mogły, wszystkie kupy, ani pogańskich filozofów, ani chrześcijańskich teologantów. Wszechmocności, sprawiedliwości, Opatrzności Boskiej i rządów Jego napatrzyłem się oczyma, namacałem się rękoma, jako i wszyscy inisi, co troszeczkę rozumu mieli, ale o Istności Jego, *exactim* niczego dowiedzieć nie mógł.

A nie tylko o tak wielkiej rzeczy nikt mnie informować nie

<sup>1)</sup> Protestacya wdowy Brzeźnickiej 13 Maja 1623. (Arch. Pozn. Rel. Cost. 1623 fol. 155).—Pozew wdowy Brzeźnickiej (1623) (Ibid. fol. 161).—Protest Schlichtinga. (Ibid. f. 160).—Kondemnata braci Arciszewskich (Arch. Główn. Król. Wyroki. Tryb. Piotrk. Ks. 124, str. 897)—Dokumenty powyższe wydane u Kraushara: Arciszewski, I, Annexa, 299-316.

<sup>2)</sup> Dyplom Krzysztofa Arciszewskiego na urząd starszego nad armatą koronną z r. 1646 (Metr. kor. ks. 189. str. 407. Wydane u Kraushara: Arciszewski, II, Annexa, 277-279.

<sup>3)</sup> Al. Kraushar: Arciszewski, I, 40-42, 45-95, 100, 101, 109; II, 15.

mógł, czem byłbym sam? i czemu była dusza moja? nie rzekąc, żebym miał wiedzieć, czemu był Bóg? A jeśli to *excedebat caput meum*, a podobno *humanum omnium*, co za wina moja... (Amsterdam bez daty)<sup>1)</sup>.

Jest to ciekawe zjawisko, iż człowiek, w chwilach uniesienia obyczajów zgoła dzikich, zdolny był skądinąd do tak głębokich dociekań umysłowych. Trudno o bardziej dosadną ilustrację owej nierównomierności kultury, która cechować musi nagłe postępy cywilizacji; tylko prastarym kulturom dane zbliżyć się do harmonii.

\* \* \*

Dane tu zebrane dowodzą, iż krewni i agnaci Poniatowskich, oraz pierwsze nam wiadome bezpośrednie ich otoczenie, należało do tego obozu, który został pokonany współrzędnie z pogromem Szwedów. To wyświeślenie może być pierwszym krokiem na drodze wiodącej do wytłomaczenia punktów zagadkowych, w jakie dotychczas obfitują dzieje Stanisława Poniatowskiego, kasztelana krakowskiego i jego potomstwa.

---

<sup>1)</sup> Bibl. ord. hr. Kras. № 2865, k. 105 i nast.